

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — | Cena 35 groszy | Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji Ekspe-
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. — dycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155.—

Płk. Sławek na czele nowego rządu

złożył wczoraj przysięgę p. prezydentowi Rzplitej
Minister Kwiatkowski — chwilowym kierownikiem min. przem. i handlu

W odpowiedzi na powołanie do gabinetu pp. Prystora, Czerwińskiego i Cara
opozycja zwróci się do p. Prezydenta o zwolnienie sesji nadzwyczajnej
Bójka przy pomocy pięści i pałki gumowej na sali sejmowej

Policja strzeże sejmu

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:
Dzień wczorajszy przyniósł na reszcie oczekiwane od szeregu tygodni rozstrzygnięcie w panującym poważnym konflikcie. Cała uwaga skierowana była na sejm w związku z zapowiedzianym na dzień wczorajszy posiedzeniem.
Od wczesnego ranka skonsumowano wokół gmachu sejmowego LICZNE ODDZIAŁY POLICJI, UZBROJONE OD STOP DO GŁÓW Z MASKAMI GAZOWEMI.

Rano rozpoczęło się posiedzenie klubu BB. Wszyscy posłowie z tego klubu obsadzili przedsiadki wewnątrz, wiodąc do trybuny marszałka. Zdawało się, że awantura wisi w powietrzu. Tymczasem około godziny 11 i pół cudotwórca sejmowy, dyrektor biblioteki sejmowej, poseł Kotodziejski

zaprosił na rozmowę prezydium klubu BB. w osobach posłów Sławka i Kościakowskiego.

Kompromis

Po tej konferencji gruchnęła wieść, że znaleziono wyjście tego rodzaju, iż poza porządkiem dziennym, obejmującym jedynie poprawki do budżetu ŻADNA SPRAWA NIE BĘDZIE ANI DYSKUTOWANA, ANI GŁOSOWANA.

Pogłosku okazała się słuszną. Poseł Sławek zawiadomił klub, że udaje się na Zamek.

Przebieg posiedzenia

O godzinie 11 minut 5 wszedł na salę marszałek Daszyński. Sala jest przepelniona, na galeriach pustki, gdyż kancelaria sejmowa wydała znikomą ilość biletów. Wszyscy zadają sobie pytanie, co będzie.

P. marszałek zaczął czytać

druki sejmowe wśród grobowej ciszy. Ani jeden okrzyk, ani jedno słowo protestu.

Z kolei wchodzi na trybunę poseł Wyrzykowski i prosi o przyjęcie wniosku komisji budżetowej, tej samej komisji, na której BB. przed kilkoma dniami urządziło bezprzykładną awanturę.

Głosowanie

Po przemówieniu posła Wyrzykowskiego, które trwało jedną minutę, izba przystąpiła w milczeniu do głosowania. W głosowaniu

PRZYJĘTO WSZYSTKIE WNIOSKI

komisji budżetowej, a więc pozostało w mocy określenie funduszu reprezentacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych w sumie 2 milionów oraz funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych również w sumie 2 milionów.

Po zakończeniu głosowania marszałek Daszyński po złożeniu posłom życzenia „WESOŁYCH ŚWIAT“ zamyka posiedzenie.

Bójka na sali

Gdy tylko p. marszałek wyszedł z sali poseł Dobrzański (BB.) z Krakowa podszedł do posła Rybarskiego i

UDERZYŁ GO PIĘŚCIĄ W TWARZ.

Powstał niesłychany tumult, ogólna bitwa. Poseł Idzikowski

WYJĄŁ GUMOWĄ PAŁKĘ i rozdawał nią uderzenia na prawo i lewo. Po pewnym czasie następuje uspokojenie, sala pustoszeje.

Poseł Piłsudski zrzeka się misji

Podczas, gdy w sejmie likwidowano zajście, desygnowany na premiera poseł Jan Piłsudski przyjęty był na Zamku przez p. prezydenta Rzplitej. Po dłuższej konferencji poseł Jan Piłsudski ZŁOŻYŁ MISJĘ TWORZENIA RZĄDU.

Płk. Sławek premierem

O godzinie 3 pp. przyjęty był przez p. prezydenta poseł pułkownik Sławek, który OTRZYMAŁ MISJĘ TWORZENIA RZĄDU.

Poseł Sławek udał się do Belwederu, gdzie po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim ZOSTAŁA USTALONA LISTA NOWEGO GABINETU.

O godz. 7 po poł. prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret.

Lista gabinetu

Do pana Walerego Sławka, posła do sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mianuję pana prezesem rady ministrów. Równocześnie na wniosek pański mianuję pp.:

HENRYKA JÓZEWSKIEGO — ministrem spraw wewnętrznych. AUGUSTA ZALESKIEGO, senatora, ministrem spraw zagran.

MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO — ministrem spraw wojskowych.

STANISŁAWA CARA, adwokata, ministrem sprawiedliwości.

D-RA SŁAWOMIRA CZERWIŃSKIEGO — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego

D-RA LEONA JANTA - POLCZYŃSKIEGO — ministrem rolnictwa.

INŻ. ALFONSA KAHNA — ministrem komunikacji.

PROF. D-RA MAKSYMILJANA MATAKIEWICZA — ministrem robót publicznych.

ALEKSANDRA PRYSTORA — ministrem pracy i opieki społecznej.

PROF. D-RA WITOLDA STANIEWICZA — ministrem reform rolnych.

INŻ. IGNACEGO BOERNERA — ministrem poczt i telegrafu,

oraz poruczam kierownictwo ministerstwa skarbu IGNACEMU MATUSZEWSKIEMU, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim i ministerstwa przemysłu i handlu inż. EUGENJUSZOWI KWIATKOWSKIEMU, posłowi na sejm Rzeczypospolitej.

O godz. 7 min. 15 członkowie nowego gabinetu złożyli przysięgę na zamku.

Dekret

o zamknięciu sejmu

O godzinie 7 min. 20 poseł pułk. Sławek jako premier kontrasygnował

DEKRET O ZAMKNIĘCIU SESJI PARLAMENTU, który brzmi jak następuje:

(Dokończenie na str. 3-ej)

Na każdą pogodę



PŁASZCZE I KURTKI NIEPRZEMAKALNE

PEPEGE

starka fabry

Światło zgasło, motor stanął? dzwoni telef. 170-17 „Pogotowie elektryczne“ dyżury przez całą dobę, w niedziele i święta. !! Naprawa natychmiastowa !!

Dr. EBIN
Piotrkowska 10 powrócił.

Adwokat
Michał Menasse przeniósł kancelarię na ul. Narutowicza 56 front II p.

WIELKA WYSTAWA ORYGINALNYCH DYWANÓW PERSKICH

ŁÓDŹ, GRAND-HOTEL w MAŁEJ SALI

CENY BARDZO NISKIE

Otwarta od godz. 9 rano do 8 wiecz. W niedziele otwarta. Zwiedzanie nie obowiązuje do kupna.

Upadek koalicji w Niemczech

Dwa lata nie było w Niemczech przesilenia. W marcu roku 1928 rozpadła się koalicja centrowo - prawicowa (t. zw. „Bürgerblock“), na której czele stał kanclerz Marx, a w dwa miesiące potem, 20 maja, odbyły się wybory do Reichstagu, przeprowadzone przez rządzący tymczasowo gabinet Marxa.

Wybory te przyniosły zwycięstwo socjaldemokratom, którzy weszli do nowej izby w imponującej liczbie 153 mandatów (na 490). Jasnym było, że na czele rządu stanąć musiała zwycięska socjaldemokracja. Utworzył się gabinet „wielkiej koalicji“; zasiedli w nim przedstawiciele socjalistów, centrum, „ludowców“ (Volkspartei, dawni nacjonal-liberali), demokratów i bawarskiej partii ludowej. Był to gabinet koalicyjny, kierowany przez socjalistów, którzy objęli 4 najważniejsze teki: finanse (Hilferding), sprawy wewnętrzne (Severing), praca (Wissel) i kanclerstwo (Müller - Franken).

Koalicja ta nie mogła być trwała, mimo, iż minister Severing zapowiadał wtedy, że ma ona zamiar rządzić 4 lata, to znaczy przez całą kadencję (zda się, że sam nie wierzył w to, co mówił). Współpraca socjaldemokracji, flankowanej z lewej strony przez silną partję komunistyczną, z konserwatywną społecznie Volkspartei, przedstawicielką interesów wielkiego kapitału finansowego i ciężkiego przemysłu (filarem Volkspartei był Hugo Stinnes), w dzisiejszych trudnych, sprzecznościach klasowych najeżonych warunkach nie była rzeczą łatwą i długo trwać nie mogła; tembardziej, że Volkspartei, nie chcąc się zbyt silnie angażować, nie weszła w skład koalicji rządowej, a dwaj jej członkowie Stresemann i Curtius zasiedli w rządzie nie z ramienia partji, lecz w swoim własnym imieniu.

Póki żył Stresemann (zwolennik współpracy z lewicą), robił on, co mógł — nieraz „ze skóry wyłaził“, — aby ułatwić życie rządowi Müllera; musiał nie raz paraliżować reakcyjne zapędy swojej partji, która, siedząc w rządzie „jedną połową ciała“ rzuciła mu pod nogi ciężkie kłody. Dziś, gdy Stresemanna już niema, niema człowieka, któryby mógł powstrzymać „ludożerców“ od ich antydemokratycznych zapędów.

Upadek „wielkiej koalicji“ był kwestją czasu. Sprzeczności między socjalistami a „folksparteilerami“ (ostatnio mieli oni w rządzie swojego zaufanego człowieka, Moldenhauera, ministra finansów, który zajął ułudawno miejsce Hilferdinga) zaostriły się ostatnio na tle spraw finansowych. Reformą finansową (das Finanzplan) stała się tym kamieniem, o który rozbiła się wreszcie koalicja Müllera po nadspodziewanie długim, bo blisko 2-letnim żywocie.

Volkspartei, wrażliwa na punkcie podatków i ustawodawstwa robotniczego, nie mogła się pogodzić z socjalistyczną koncepcją reformy finansowej. Socjaliści, związani z proletariatem i związkami zawodowymi, nie mogli pójść na zbyt wielkie ustępstwa wobec rzeczników wielkiego kapitału. Koalicja musiała pęknąć.

Faktem jest, że kanclerz Müller do ostatniej chwili starał się uratować koalicję. Zgodził się on na kompromisowy projekt reformy finansowej, wysuniętej przez centrum; poparli go socjalistyczni ministrowie Severing i Robert Schmidt (minister gospodarki), natomiast minister pracy, również socja-

lista, Wissel, wypowiedział się przeciwko kompromisowi. Na posiedzeniu socjalistycznej frakcji Reichstagu zwyciężył punkt widzenia Wissla. Kompromis finansowy został odrzucony gło sami prawie całej frakcji przeciw 3-m: Müllera, Severinga i Schmidta. Wissel, związany ściśle ze związkami zawodowymi, przeorsował ich stanowisko w partji socjalistycznej.

Po upadku wielkiej koalicji inicjatywa przechodziła w ręce Centrum. Przywódcą jego, dr. Brüning, ma tworzyć nowy gabinet. Jakiż to będzie gabinet?

Może to być tylko gabinet „małej koalicji“ stronnictw środka i umiarkowanej praw-

cy: centrum, Volkspartei, demokraci, partja „gospodarcza“, bawarscy ludowcy i grupa posła Treviranusa (nacjonalisci którzy zerwali z Hugenbergiem) zespół ten, łącznie z paru mniejszymi grupkami, ma przeszło dwieście głosów w Reichstagu; daleko mu jednak do większości, która wymaga 250 głosów.

Podobno dr. Brüning spekuluje na nowy rozłam w Deutschnationale Partei Hugenberga. Słychać, że zamierza zaproponować tę nacjonalistę Schielemu (przywódcą Landbundu), który niezupełnie się zgadza ze swoim szefem, Hugenbergiem. Pytanie tylko, ilu posłów zdecydnie się „zdradzić“ dyktatora partji nacjonalistycznej?

W każdym razie jest wykluczone, aby Brüning miał utworzyć rząd większościowy. Będzie to gabinet „kadłubowy“, nie posiadający stałej większości w parlamencie; los jego będzie zależny od prawego (nacjonalistycznej) lub lewego (socjaldemokracji) skrzydła Reichstagu. A zatem i jego los nie będzie pewny...

Pierwszym problemem, z którym musi się uporać nowy gabinet, będzie załatwienie reformy finansowej. Jeżeli projekt rządowy nie zostanie uchwalony przez Reichstag, to prezydentowi Rzeszy nie pozostanie nic innego, jak rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory.

R. W.

Nowy gabinet niemiecki Dziś listę ma podpisać prezydent Hindenburg

BERLIN, 29, 3. (PAT). Dziś o godz. 7 wieczorem dr. Breunning przyjęty został przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych pertraktacji w sprawie utworzenia nowego rządu.

Według ostatnich informacji, lista gabinetu, jaką dr. Breunning przedstawił prezydentowi Rzeszy, zawierać będzie następujące kandydatury:

Kanclerz



DR. BREUNNING (centrum)

Sprawy zagraniczne — dr. Curtius (Niemiecka partja ludowa),

Sprawy wewnętrzne i tereny okupowane



DR. WIRTH (centrum)

Finanse



MOLDENHAUER (niemiecka partja ludowa)

Sprawiedliwość



DR. BREDT (partja gospodarcza)

Gospodarstwo dr. Dietrich (centrum).

Praca



DR. STEGERWALD (centrum)

Wyżywienie



SCHIELE (niemiecka partja narodowa)

Komunikacja



VON GUERARD (centrum)

Minister Reichswetry



GROENER (bezpartyjny)

Poczta



SCHAETZEL (bawarska partja ludowa)

Minister bez portfelu — Trevi-

ranus (niemiecka partja narodowa).

BERLIN, 29, 3. (PAT). Widoki utworzenia gabinetu Breunninga w skład którego weszłyby część prawicy z prezesem Landbundu Schielem na czele — przybierają kształty realne. Na specjalną uwagę zasługuje kandydatura Schielego, który miałby otrzymać teki rolnictwa. W czasie konferencji z dr. Breunningiem Schiele wysunął szereg postulatów, dotyczących pogranicza wschodniego, które odbiegają daleko od programu rządu kanclerza Müllera, spróbowanego przez prezydenta Hindenburga. W związku z postulatami swymi co do przyszłej polityki wschodniej rządu Rzeszy, Schiele domagał się, aby teki spraw zagranicznych objął nie Curtius, lecz przywódca grupy konserwatywnej, Treviranus, będący przeciwnikiem umów haskich a przede wszystkim układu z Polską. Przeciwno temu żądaniu wystąpiła niemiecka partja ludowa.

Gabinet, do którego należeć będzie Schiele, napotka na silną i ostrą opozycję socjal - demokratów.

Niemieckie towary do Polski Co będzie mogła Rzesza sprzedawać na mocy traktatu

WARSZAWA, 29 III. (WIP). Według ogłoszonego aneksu 7 do traktatu handlowego, w myśl którego Niemcy otrzymały między innymi następujące kontyngenty roczne na towary zakazane do przywozu do Polski (obliczenia w kwintalach): kasza 12500, jabłka świeże 2000, winogrona świeże 2500, suszone i suche owoce 1000, śliwki suszone i suche 1000, konserwy owocowe i warzywne 9000, konserwy inne 3000, wina w beczkach 4500 hektolitrów, wina butelkowe gronowe 3000 hektolitrów, wina szampańskie 20 tys. butelek, sery 1660, ryby 15 tys., ryby nieopakowane herm. 3000, futra 6000, obuwanie lakirowane 500.

drzewa żyjące 7000, szyby lustrostrzane 6000, kosmetyki 425, mydła 1400, fortepiany i pianina 1 tys. sztuk, pozytywki 3500 sztuk, samochody osobowe 12 tys. kwintali, motocykle 2 tys., tkaniny baw. bielone 550, merceryzowane 2000, meblowe 200, lniane 300, jedwabne 100, półjedwabne 150, dywany 550, wyroby dziane.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆
MLEKO
wprost od krowy (ciepłe, pełnotłuste)
z folwarku Poznańskich z dostawą do domu w oddzielnych zapieczętowanych bańkach w dowolnej ilości (od 1 litra). Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermansa od 10-12 i od 4-6 po poł. lub telefonicznie 172-90 w tychże godzinach. 825

Płk. Sławek na czele nowego rządu

(Dokończenie)

Na podstawie art. 25 konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową sejmiku.

Na podstawie art. 37 konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową sejmiku.

Warszawa, 29 marca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) MOŚCICKI

Prezes Rady Ministrów
(—) W. SŁAWEK

P. Bartel zrobił swoje...

Charakterystycznym jest, że do nowego rządu nie wchodził p. Bartel. Słusznymi okazały się przewidywania, iż

p. BARTEL UŻYTY BYŁ
WYŁĄCZNIE

dla przeprowadzenia w sejmie budżetu. Trzeba przyznać, że misja ta udała się w zupełności.

Pewną zmianą tonu w pierwszych tygodniach urzędowania oraz posunięciami personalnymi, zresztą drugiego rzędu, potrafi oblaśkawić „Centrolwa”. Sukces opozycji sejmowej polega bezwzględnie na tem, że marszałkowi udało się doprowadzić do posiedzenia sejmiku w okresie, w którym jeszcze rządu nie było. Sukces to jednak raczej formalny, gdyż skład gabinetu jest wyrażym

DOWODEM ZLEKCEWAŻENIA
SEJMIKU.

Według wersji, zasługujących na wiarę, w ciągu popołudnia miała nastąpić zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Poseł Sławek skłonny był powierzyć to stanowisko

GEN. SKŁADKOWSKIEMU

Jednakże po porozumieniu się marszałka Piłsudskiego z ministrem Józefskim zdecydowano że p. Józefski wejdzie w skład gabinetu pułkownika Sławka.

Marsz. Piłsudski jest niezadowolony z min. Kwiatkowskiego

Uderzającym jest fakt, że dotychczasowy minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski został mianowany

OBCENIE KIEROWNIKIEM
MINISTERSTWA.

Jak się dowiadujemy, stało się to wskutek tego, że marszałek Piłsudski niezupełnie jest zadowolony z pewnych fragmentów traktatu handlowego z Niemcami. Mianowanie p. Kwiatkowskiego kierownikiem ministerstwa wskazuje na to, że

POZOSTANIE ON NA TEM
STANOWISKU NIEDŁUGO.

Opozycja zażąda zwołania sejmiku

W sejmie wiadomość o nowym gabiniecie p. Sławka uważana jest jako powrót do ery Świątalskiego.

We wtorek mają się zebrać

kluby, aby naradzić się nad wytworzoną sytuacją. Nie ulega wątpliwości, że w niedalekiej przyszłości opozycja sejmowa zwróci się do p. prezydenta z

ŻĄDANIEM ZWOŁANIA SESJI nadzwyczajnej. Trudno narazie przewidzieć w jaki sposób zagadnienie to zostanie załatwione. Wszystko jednakże przemawia za tem, że czynniki decydujące odpowiedzą na nie ROZWIĄZANIEM SEJMIKU I ZA RZĄDZENIEM NOWYCH WYBORÓW.

Na herbatce

W dniu wczorajszym rząd in corpore zebrał się na herbatce u znanego adwokata p. Paschalskiego.

Demonstracje

W związku z rozgrywanymi się w ciągu dnia wczorajszego zajęciami w godzinach wieczornych po mieście snuły się grupy demonstrantów z pod znaku P. P. S. Na Placu Wareckim zebrał się tłum ludzi.

Gdy policjant aresztował jednego z mówców, zebrani ujęli się za nim, rzucili się na policjanta, usiłując odbić aresztowanego. Do tej grupy staraty się przyłączyć inne grupy demonstrantów, którym się to jednak nie udało. Na czele demonstracji stał redaktor „Robotnika”, poseł Dubois.



Jak jedwab

błyszczą włosy pielęgnowane Shampoó'nem Elida i jak jedwab są miękkie i puszyste.

Shampoo Elida daje obfitą i czystą pianę, przywraca włosom ich naturalny połysk i kolor — nie zawiera szkodliwej dla włosów sody.

Shampoo Elida w opakowaniu niebieskiem — dla wszystkich. Shampoo Elida à la camomille w opakowaniu złotem — dla blondynek.

SHAMPOO ELIDA

Z półtora na 4 lata więzienia sąd apelacyjny skazał łódzkich komunistów

WARSZAWA, 29. 3. (PAT). — Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę członków związku młodzieży komunistycznej, aresztowanych na zebraniu w Łodzi. W liczbie oskarżonych znajdował się syn p. Grynbauma, Eleazar, skazany przez sąd okręgowy na półtora roku ciężkiego więzienia, poza-

tem na ławie oskarżonych zasiadli: Frydberg, skazany na 5 lat i Gutner na 4 lata, Kregiel na 3 lata i Warszawski na 2 lata. Na skutek skargi urzędu prokuratorskiego, który wnosił o podwyższenie kary, sąd apelacyjny podwyższył karę z 4 lat ciężkiego więzienia: Eleazarowi Grynbaumowi, Warszawskiemu i Kregielowi. W stosunku do pozostałych utrzymano po-

Dziennikarze u marsz. Daszyńskiego Budżet przestał być deficytowy, po skreśleniu przez sejm 19 milj. złotych

WARSZAWA, 29. 3. (PAT). — Dziś marszałek Daszyński przyjął w swym gabinecie przedstawicieli prasy, którym na wstępie oświadczył, że pragnie podzielić się kilku uwagami, aby wyjaśnić to, co było i zapobiec komentarzom, może zupełnie niepożądanym.

Odbycie dziś posiedzenia sejmiku — oświadczył marszałek — nie było ani rewolucją antypaństwową ani nie wywołało takiego sprzeciwu, któryby miał charakter opozycji. Opozycja dla każdego państwa — ciągnął dalej marszałek — a zwłaszcza dla tak młodego państwa jak nasze musi być uważana za ciężką chorobę. To też zwołując dzisiejsze posiedzenie marszałek liczył się ze zmysłem państwowym wszystkich stronnictw. Muszę dodać — podkre-

śla dalej marszałek — że przedstawiwszy panu prezydentowi sprawę zwołania dzisiejszego posiedzenia, spotkałem się ze ściśle konstytucyjnym stanowiskiem pana prezydenta. Pan prezydent ani jednym słowem nie zajął stanowiska niekonstytucyjnego. Dalej marszałek podkreśla, że uchwalenie w terminie preliminarza budżetowego na rok 1930-31 ustala jego moc prawną, co dla państwa jest rzeczą pierwszorzędną wagi. Niezależnie od ustawy budżetowej mogłoby być punktem wyjścia dla każdej opozycji co do kwestionowania podstaw mocy budżetu. Dla tego też pokojowość budżetu jest dla państwa rzeczą pierwszorzędną. Budżet uchwalony dziś przez sejm, nie jest deficytowy, gdyż skreślono 10 milionów na drogi i 9 milionów na bezrobocie razem

19 milionów w złości, tak że deficytu nie ma. Przy głosowaniu okazało się, że sejm równowagę budżetową respektuje. Następnie marszałek zaznaczył, że przebieg dzisiejszego posiedzenia dowiódł, iż wszystkie bez wyjątku stronnictwa i grupy polityczne sejmiku uznały zwołanie sejmiku na dzień dzisiejszy za rzecz konieczną i zgodną z prawem. Nie było żadnych wyjątków i nie było żadnych zastrzeżeń. Jest to jawnym publicznym dowodem, że wszystkie stronnictwa uznały zwołanie sejmiku na dzień dzisiejszy za legalne i konieczne.

Pies uratował dziecko od niechybnej śmierci w płomieniach

KATOWICE, 29 III. Wczoraj po południu w mieszkaniu górnik Franciszka Słuczka w Michałkowicach powstał od wypadających z pod kuchni rozżarzonych węgli pożar.

tem wskoczyło na okno, wybiło pyskiem szybę i poczęło szczekać.

Zaalarmowani głośnie ujadaniem sąsiedzi, zobaczywszy gęste kłęby dymu, wydobywające się z rozbitego okna, wyważyli drzwi i uratowali dziecko od niechybnej śmierci.

Następca Kutiepowa — gen. Miller

ma w pogotowiu 175 tysięczną armję białogwardzistów

PARYŻ, 29 III. (ATU). Dziś z racji objęcia oficjalnie władzy po gen. Kutiepowie udzielił prasie obszernego wywiadu następca jego, gen. Egon Karłowicz Miller, który oświadczył: „Naszym najwyższym i jedynym celem jest obalenie dyktatury partji komunistycznej. Bez wielkiego rozgłosu przygotowujemy się na dzień, gdy nas zawezwą do Rosji. Wtenczas jednak wszyscy nasi wyszkoleni żołnierze, wszyscy nasi oficerowie, starzy i młodzi, chwycą za karabiny i staną na wyznaczonych im stanowiskach. Europejska kwatery główna związku rosyjskich organizacji wojskowych na obczyźnie rozporządza obecnie siłą około 175

tysięcy wyszkolonych rosyjskich żołnierzy i oficerów. Posiadamy — zapewnił w dalszym ciągu gen. Miller kilka pułków carskich, które prawie że są jeszcze nienaruszone. Wszyscy oficerowie i żołnierze posiadają swoją broń i całkowicie swój ekwipunek i skoro tylko się okaże potrzeba staną w danej chwili w oznaczonych punktach zbórnych i wyruszą do Rosji. Moi żołnierze są w ciągłym pogotowiu i czujności, gdybym im dał rozkaz skoncentrowania się naraz we wszystkich ważniejszych punktach Europy i Azji, wtenczas świat ze zdumieniem ujrzałby powstanie jednolitej i dobrze wyszkolonej armji rotowej do wyba-

wienia Rosji z pod władzy bolszewickiej.

Liczymy przede wszystkim na pomoc czerwonej armji sowieckiej i chłopów rosyjskich. Zdaniem jego, czerwona armja zawiera elementy wrogie komunizmowi i gdy tylko dane będzie hasło do powstania, owe elementy połączą się bezwzględnie z armją białogwardyjską przeciw ustrojowi komunistycznemu. Zbliża się czas, kiedy będziemy musieli przystąpić do czynu. Obecna czerwona armja będzie naszym sprzymierzeńcem w walce przeciw czerwonym możnowładcom. Jej i nasze bagnety wspólnie wypędzą tyranów z Rosji.

DZISIAJ O 12-PI W POŁUDNIE

Czytelniczki i Czytelnicy „MOJEGO GŁOSIKU” spotykają się w Teatrze Miejskim (Cegielniana 63) na wielkiej rewji dla dzieci p. t.

TRALA-TRATA-DZYN-DZYN-KLING-GLANG

Ciocia Marysia osobiście przywita swoich kochanych Siostrzeńców i Siostrzenice. Każde z dzieci otrzyma bezpłatny upominek w postaci specjalnego numeru „Mojego Głosiku” i książeczki z bajeczkami

Niewidzialne bakcyle gruźlicze

Profesor Albert Calmette, dyrektor Instytutu Pasteur'a w Paryżu, bakterjolog sławy wszechświatowej, przedstawił na ostatnim posiedzeniu Francuskiej Akademii Medycznej niezmiernie ciekawy, a nadewszystko doniosły dla wiedzy komunikat. Już przed dwudziestu laty dr. Fontes z Rio de Janeiro zawiadomił Akademię, że udało mu się w wypadkach gruźlicy odkryć zarodek, tak minimalnych rozmiarów, że przesączył się przez filtr porcelanowy oraz przez ścianki naczyn krwionośnych łożyska.

Odkrycie to podawane było przez długie lata w wątpliwość dopóki nie potwierdził go w zupełności w roku 1923 dr. Vaudremer i od tego czasu profesor Calmette, M. I. Valtis i inni poświęcili się badaniom istoty i właściwości przesączalnego jadu. Zaznaczone powyżej ostatnie oświadczenie profesora Calmetta na posiedzeniu Akademii Medycyny jest właściwie streszczeniem wyników odnośnych jego prac. Profesor Calmette i jego uczeni koledzy udowodnili godny zaznaczenia fakt, że niewidzialny przesączalny jad stanowił wczesne stadium życia rozwojowego bakcyli gruźlicy. W tym niewidzialnym, przesączalnym swoim stadium jad ten nie wywołuje gruźlicy, ale jedynie rozmaite postacie chorób skóry, a także powoduje rozmaite objawy natury zakaźnej. Zdolny jest wszelako rozwinąć się stopniowo w typowe gruźlicze pałeczki Kochowskie.

Przez długi czas rozpoznawali lekarze choroby związane w pewnym stopniu z gruźlicą, przy których mimo to nie wykrywano bakcyli gruźliczych. Obecnie komunikat Calmette'a daje zupełne wyłomnienie tego stanu rzeczy. Dlatego też odkrycie to ma doniosłe znaczenie rozpoznawcze - lecznicze, umożliwia ono bowiem rozpoznawanie nieusposobienia gruźliczego na długo jeszcze przed wykryciem u danego chorego bakcyli Kochowskich i w ten sposób da lekarzowi możliwość skutecznego zaradzenia złu na samym początku. Zarazem też dowiodło odkrycie to, że matka może zakażać płód jeszcze przed wydaniem go na świat.

Niezależnie wszelako od klinicznej wartości i praktycznej doniosłości odkrycia ma ono poważne znaczenie biologiczne, wykazuje bowiem, że tworzy nie widzialne stadia właściwie stadium rozwoju bakcyli, co potwierdza poniekąd wywody ewolucjonistów, twierdzących jakoby obecne organizmy jednokomórkowe stanowiły wyższy etap rozwoju organizmów pierwotnych, jeszcze drobniejszych rozmiarami i mniej jeszcze złożonych w swojej istocie.

Dr. S. C.

Jak to było w Sztokholmie?

Wrażenia z 7-dniowego pobytu w stolicy Szwecji

VI. Szczęśliwi poddani Króla Jegomości

Zbiegiem okoliczności tym samym pociągiem, którym wracaliśmy ze Sztokholmu, jechał król szwedzki przez Berlin do Włoch, do żony ciężko chorej małżonki. Król wraz z asystą zajmował specjalny wagon salonowy, przyczepiony z tyłu do pociągu.

W Malmö, węzłowej stacji na południu kraju, gdzie krzyżuje się linja, wiodąca do Göteborgu, pociąg nasz stał około godziny. Ułożono skromny dywanik, po którym król miał przejść do poczekalni i tam spędzić czas oczekiwania na dalszą drogę. Władca wolał jednak pozostać na świeżem powietrzu. Wyszedł z wagonu i przechadzał się po peronie.

Szwedzi są, jak wiadomo, rasą niezwykle wysoką. Król jednak obecny jest o głowę wyższy od najrośniejszego szweda. Szczupły, wysmukły, rzęski starszek, — król Gustaw Iczy już 72 lata, — trzyma się doskonale. Jest niezwykle ożywiony, łącząc w sobie godność i powagę ze swobodą i zadowoleniem życia. Ruchy sprężyste potwierdzają fakt, że władca do dnia dzisiejszego z zamiłowaniem uprawia tenisa.

Na powitanie króla zgromadziła się dygnitarze komunalni Malmö. Wszyscy są w cylindrach i nieco staroświeckich tużurkach. Król w zwykłym cywilnym palcie i pod różnój czapeczce, rzeczywiście króluje wzrostem mędzyni.

Jedno mnie zdumiewa. Nigdzie ani śladu munduru. Zarówno wśród świty królewskiej, jak i między podejmującymi go obywatelami miasta Malmö niema ani śladu wojska i policji. Nikt nie urządzi szpalerów, nikt nie odpycha ludzi, nikt się wogóle nie interesuje spacerującymi po peronie pasażerami. Poddani z zupełną swobodą podchodzą do swego władcy, klaniają mu się, oglądają go, zamieniają z nim kilka słów. Panuje oczywiście wzorowy porządek, który ma swe źródło nie tylko w wysokiej kulturze ludzkości, ale i to przedewszystkiem, w tem, że szwedzi uważają monarchję za instytucję, do której są bardzo przywiązani, a nie za sensację. Z drugiej strony reprezentanci tej monarchji pragną być uważani za pierwszych wśród równych, za obywateli, których los obdarzył wyjątkowym zaszczytem i szczęściem, a nie za jakichś tam pomazanych majestatycznych, do których, jak się to mówi, bez kija nie przystąpi.

Scenka na peronie w Malmö stała nową tylko jeden z niezliczonych epizodów w normalnym życiu tego kraju. Już podczas pobytu w Sztokholmie byłem pewnego wieczoru na dancingu w przedniej sali Grand - Hotelu. W odległości dwudziestu kroków od nas, przy innym zwykłym stoliku, siedział wnuk króla, a syn następcy tronu, w towarzystwie innych przedstawicieli high - life'u. Kilkanaście galowych mundurów, ociekających srebrem i złotem, zdobiło ten stolik. A dokoła zwykli śmierdzący telnicy, wśród których nie brak oczywiście i zwykłych robotników, — poznać ich po spracowanych rękach, — oczywiście w smokach, bowiem smoking jest w tym kraju niezbędną częścią garderoby, niezależnie od klasy społecznej. Wnuk królewski tańczył z robotnikami. Nikt się nie kłębował, nikt tego nie uważał za szok, a przedewszystkiem nikt nie jest zdumiony i zaskoczony tem zjawiskiem, nby jakąś sensacją. Kelner z taką samą uprzejmością obsługiwał przyszłego króla, jak każdego innego gościa, który skromnie popija piwko. Do późnej nocy dworskie towarzystwo bawi się i tańczy w gronie swoich poddanych, a przy wyjściu niema śladu żadnej pompy. Skromnie i cicho siadają wszyscy do samochodów i odjeżdżają do swoich will, czy pałaców. Nikt nie prezentuje broni, nikt nie rozpędza innych aut, torując drogę „lepszym“ wehikułom. Wnuk króla spokojnie czeka, aż podjedzie jego samochód, sam sobie otwiera drzwiczki, pomaga swojej damie, zajmuje obok niej miejsce, własną ręką zatrzaskuje drzwi i podaje szoferowi dyspozycję.

Rodzina królewska ma obowiązek reprezentowania państwa, ale poza tem ma obowiązek czemś się zajmować. Następca tronu jest prezesem, — broń Boże nie honorowym, a czynnym, — szwedzkiego związku towarzystw sportowych, jeden z braci królewskich, a mianowicie książę Eugen, należy do plejady najzdolniejszych malarzy - pejzażystów swego kraju. Inny brat króla pracuje w przemyśle. Miał on doniedawna piękną willę w dzielnicy ogrodu zoologicznego, ale komorne było zbyt wysokie, więc wprowadził się do innej okolicy, a willę wynajął... poseł Stanów Zjednoczonych.

Nie myślcie jednak, że szwedzi nie kochają swego króla. Przeciwnie. Są oni do dynastji bardzo przywiązani, bowiem ich monarchowie kolejni, już od stu lat przeszło nie prowadzili żadnych wojen, a od niepamiętnych czasów wogóle noga nieprzyjaciela nie postąpiła na terytorjum Szwecji. Dzięki temu kraj rozwija się wspaniale, raz wzniesione budowle stoją od wieków tam, gdzie je wzniesiono, w kraju panuje spokój i dobrobyt, obywatele mogą się zajmować swojemi sprawami i spać spokojnie, nie myśląc o jutrzejszej mobilizacji, o hekatombach ofiar z krwi i pieniędzy w imię nikomu niepotrzebnego powiększenia terytorjum. Bardzo charakterystyczne wydarzenie miało miejsce przed niedawnym czasem. Jak wiadomo

do 1905 roku Szwecja i Norwegia stanowiły jedno państwo pod berłem wspólnego króla. Z niezbadanych przyczyn ten stan rzeczy sprzykrzył się norwegom. Zapagnęli się całkowicie usamodzielnic i odseparować od swego wschodniego sąsiada. Przez dłuższy czas uprawiano w Norwegji wzmozoną agitację „niepodległościową“. Czyżono to naogół dość konspiracyjnie, ale wzburzenie rosło. Władze centralne szwedzkie patrzyły na to zupełnie spokojnie, powiedziałyby nawet pogodnie.

Aż wreszcie bomba pękła. Pewnego dnia przedstawiciele Norwegji wystąpili jawnie, domagając się separacji i groząc, w razie odmowy, powstaniem. I oto stał się cud. Przedstawiciele Szwecji odpowiedzili przygotowanym do skoku współobywatelom norweskim z uśmiechem:

— Chcecie się oderwać? Chcecie rozpocząć żywot absolutnie samodzielnego państwa? Prosimy bardzo! Któż mógłby mieć coś przeciwko temu? Czy można zmuszać do przyjaźni i współpracy? Zorganizujcie sobie państwowe władze, zabierzcie swoje manatki i będziemy nadal serdecznymi sąsiadami!

I tak się też stało. Dzisiaj Szwecja sprowadza „Frische Fische aus Norwegen“, dostarczając wam mian za to separatory, motory elektryczne i Elektroluxy i wszystko jest w najlepszym porządku. Podział państwa na dwie niemal równe części odbył się nie tylko bez rozlewu krwi, ale nawet bez głośnego krzyku.

Wszelkie sprawy wewnętrzne odbywają się z takim samym spo-

kojem. W tym naogół mieszczańskim i konserwatywnym kraju partja komunistyczna np. jest zupełnie legalna, wydaje własne dzienniki, ma liczne rzesze zwolenników i... nie odgrywa żadnej roli. Przesilenia gabinetowe mają zawsze przebieg niesłychanie łagodny. W obecnej chwili właśnie zapowiada się zmiana rządu. Konserwatyści w związku z rozmaitemi sprawami agrarnymi, prawdopodobnie ustąpią miejsc w rządzie koalicji socjalistyczno - liberalnej. W ten sposób sporne kwestje zostaną uregulowane w myśl życzeń większości narodu, jak sądzą wszyscy reprezentanci ludności. A król nadal sprawować będzie władzę reprezentacyjną ku powszechnemu zadowoleniu, ciesząc się zaufaniem i miłością swych poddanych.

Możnaby mnie posadzić o tendencje monarchistyczne. Broń Boże! Chcę jedynie podkreślić, że forma ustroju jest rzeczą całkowicie drugorzędną, że natomiast decyduje zawsze forma tej formy. Monarchja bowiem może być wzorem demokracji, oazą swobód obywatelskich i równości wszystkich mieszkańców, podczas gdy republika może mieć charakter tyranji i być dla obywateli klęską nie do zniesienia.

Oto jakie nauki na tem ustroju państwa nasuwa krótki pobyt w uroczej krainie szwedów.

G. Wassercug.



I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“
Na aparatach „Western Electric“

Dzisiaj i dni następnych! Najwspanialszy przebieg sezonu!

Genjalny śpiewak i artysta filmowy

AL JOLSON

Jako

Śpiewak Jazzbandu

Historja życia artysty, który wyrwany z murów tradycji ghetta zdobył największą sławę. Tragedja genialnego śpiewaka, którego ojciec, kantor synagogalny wyrzekł się za zerwanie z tradycją i wybaczył surowy wyrok na lożu śmierci, gdy Al Jolson w zastępstwie kantora synagogi śpiewał

pieśń pojednania

KOL NIDREI

Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i punktualnie o 10-ej wiecz.

3131



Szlagier tegorocznej produkcji amerykańskiej dawno oczekiwany film p. t.

WIĘZIEN z SING-SING

odkrywający ponure tajemnice najstraszniejszego więzienia na świecie

Po raz pierwszy na ekranie ujrzymy małpę jako policjanta, małpę jako detektywa, małpę-złodzieja, małpę dozorcę.

Film ten stanowiący prawdziwą rewelację produkcji amerykańskiej wyświetlany będzie

wkrótce w kinie „Czary“

DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO“ Z D. 30. III. 1930 R. Nr. 13.

MORD NA BOISKU

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA A. CHRISTIE.

(Ciąg dalszy)

— Tak, pojmuję... ale... czy są one już zwrócone przeciw jakiejś określonej osobie?

— W jakim celu pyta pani o to?

Zdawało mi się, że pytanie to przestraszyło panią. Przypomniało mi się zdanie, które Poirot powiedział kilka godzin temu:

„Dziewczę o przestraszonych oczach“.

— Pan Renauld był dla mnie zawsze bardzo dobry, — odparła w końcu. — Więc jest chyba szalkiem naturalne, że się tem interesuję.

— Rozumiem, — rzekł Poirot — Obecnie, proszę pani, podejrzane są dwie osoby.

— Dwie?

Przysiągłbym, że w głosie jej zabrzmiało zdumienie i ulga.

— Nazwisk ich jeszcze nie znamy, ale przypuszczamy, że pochodzą one z Santiago. Widzi pani teraz, co to znaczy być młodą i ładną! Dla pani zdradziłem moje tajemnice zawodowe!

Panią uśmiechnęła się i podziękowała grzecznie.

— Muszę już iść. Mama będzie mnie szukała.

Odwróciła się i pobiegła szybko w stronę domu. Patrzyłem za nią.

— Mon ami, — rzekł Poirot ironicznie, — czy mamy tu stać przez całą noc — tylko dlatego że ujrzałaś ładną dziewczynkę?

— Ona jest bardzo piękna, Poirot. I trzeba wybaczyć każdemu, kto przez nią traci głowę.

Poirot westchnął.

— Mon Dieu! Masz strasznie wrażliwe serce!

— Tak, jestem wrażliwy na piękno.

Poirot pokręcił głową i rzekł: — Mon ami, nie zwracaj się do głowy Martą Daubreuil. Ona nie jest dla ciebie.

— Dlaczego, — zawołałem, — komisarz powiedział, że jest ona pełna cnót i zalet. Prawdziwy anioł!

— Między największymi przestępcami, jakich widziałem, było kilku o twarzach prawdziwych aniołów, — zauważył Poirot. — Anormalność szarych komórek może się ukrywać pod obliczem madonny.

— Poirot, — krzyknąłem przerażony, nie chcesz chyba powiedzieć, że podejrzewasz to niewinne dziecko!

— Tylko się nie denerwuj! Nie mówię, że ją podejrzewam. Ale przyznasz chyba, że jej chęć dowiedzenia się czegoś o tym wypadku, jest bardzo dziwna.

— Tym razem wyjątkowo patrzę dalej, niż ty, — rzekłem — Chęć dowiedzenia się szczegółów wypływa z troski o matkę.

— Mój przyjacielu, — oświadczył Poirot, — jak zwykle, nie nie widzisz. Pani Daubreuil jest dzielną kobietą i potrafi sama się bronić. Powtarzam ci to, co już powiedziałem: nie zwracaj się do głowy tej dziewczyny. Ona nie jest dla ciebie! Ja, Hercule Poirot, to mówię. Gdybym sobie tylko mógł przypomnieć, gdzie już widziałem tę twarz?

— Którą twarz? — spytałem zdumiony. — Córki?

— Nie, matki.

Gdy zauważył moje zdumienie, kiwnął głową.

— Tak, tak, jest tak, jak mówię. Było to już dawno temu

gdy służyłem jeszcze w policji belgijskiej. Nie widziałem jej osobiście, ale widziałem jej fotografię... w związku z jakąś aferą. Jestem pewien....

— Ze co?

— Może się mylę, ale zdaje mi się, że był to jakiś mord!

VIII.

Nieoczekiwane spotkanie

Nazajutrz z samego rana udał się do willi „Genevieve“. Leonja akurat schodziła ze schodów i zatrzymała się, jakby chciała z nami pogawędzić.

Poirot zapytał się, jak się ma pani Renauld.

— Niedobrze, moja biedna pani jest chora! Nie chce zupełnie jeść. Błada jest, jak widmo. Serśmiercią męża, któryby mnie zdradzał!

— To, co panią mówi, jest słuszne, ale — coż robić — serce kochającej kobiety wiele przebacza, — odparł Poirot. — Ale prawdopodobnie w ciągu ostatnich miesięcy państwo często się z sobą kłócili?

Leonja potrząsnęła głową.

— Nigdy, proszę pana. Ani ce mi pęka, gdy na nią patrzę. O, ja nie bolałabym tak nad miałaby to, tylko osoba, która raz nie słyszała pani krzyczącej i czyniącej panu wyrzuty! Była łagodna, jak anioł — w zupełnym przeciwieństwie do pana. —

— Pan więc nie był aniołem?

— O, nie! Gdy się rozzłoślił odczuwał to cały dom. Wówczas, gdy pokłócił się z panem Jackiem, krzyżeli obaj tak głośno, że napewno było słyhać w Merlinville!

— A kiedy miała miejsce ta kłótnia?

— Tuż przed wyjazdem pana Jacka do Paryża. Nawet pan Jack o mało co nie spóźnił się na pociąg. Wyszedł z biblioteki, chwycił walizkę, którą zostawił w hallu, i pobiegł na dworzec; auto było wówczas w reperacji. Akurat wycierałam kurze w salonie, i widziałam go, jak przechodził, — był błydy, jak kreda, a na policzkach miał dwie czerwone plamy. Ach, jaki był zły!

— A o co się kłócili?

— Nie wiem, — odparła Leonja, — co prawda krzyżeli, ale głosy ich brzmiały tak piskliwie i mówili tak prędko, że zrozumiałem zna angielski. A pan już przez cały dzień był zły, jak gradową chmurą! Nie można było mu dogodzić!

Skrzyp drzwi na górze przerwał potok słów Leonji.

— A Franciszka czeka na mnie! — krzyknęła. — O, oberwę karę.

— Jeszcze chwileczkę, panienko. Gdzie jest sędzia śledczy?

— Panowie poszli do garażu obejrzeć auto. Komisarz chciał zobaczyć, czy czasem podczas tej strasznej nocy, nie używano auta.

— Quelle idee, — mruknął Poirot, gdy pokojówka odeszła.

— Czy chcesz iść za nimi?

— Nie, poczekam na nich w salonie. Tam jest miło i chłodno.

Odpowiedź ta zdenerwowała mnie.

— O ile nie masz nic przeciwko temu... — rzekłem.

— Nie przeszkadzam ci. Zda się, że chcesz robić odkrycia na własną rękę?

— Tak, a raczej chcę odszukać Giraud'a, i zobaczyć co on robi.

— Pies gończy w ludzkiej postaci, — rzekł do siebie Poirot, rozparł się wygodnie w fotelu i przymknął oczy.

— Proszę bardzo, rób co chcesz, przyjacielu. Au revoir.

Wyszedłem głównymi drzwiami. Było strasznie gorąco. Udałem się tam, gdzie byliśmy wczoraj. Chciałem sam zbadać teren mordu. Lecz nie poszedłem wprost do grobu, tylko skręciłem w zarośla, aby wyjść na boisko z drugiej strony. — O ile Giraud jest jeszcze tam, będę zdaleka obserwował jego pracę, — postanowiłem. Krzaki były bardzo gęste i z trudem się przez nie przedzierałem. Gdy w końcu wyostałem się z nich, wpadłem niechcący na jakąś młodą damę, która stała tyłem do zarośli.

Z ust jej wydarł się okrzyk, ale i ja nie mogłem stłumić okrzyku zdumienia. Przedemną stała moja towarzysząca podróżniczka, Cinderella.

Zdumienie było obustronne.

— Pani?

— Pan?

Cinderella pierwsza się opamiętała.

— Boże drogi! — krzyknęła — coż pan tu robi?

— Mogę pani zadać to samo pytanie! — odparłem.

— Gdy pana widziałam, a było to przedwczoraj, jechał pan do Anglii. Czy pański szef zaostrzył pana w roczny bilecik jazdy?

— Gdy widziałem panią po raz ostatni, — rzekłem, — jechała pani do Anglii z siostrą. Jak się ma siostra?

— Jak to uprzejmie z pańskiej strony, że pan o to pyta! Dziękuję, moja siostra ma się dobrze.

— Czy jest ona tutaj z panią?

— Została w mieście.

— Nie bardzo wierzę w to siostrę, — roześmiałem się. — C ile ona wogóle istnieje, nazywa się, Bóg wie, jak!

— Czy pan pamięta jeszcze moje imię? — spytała z uśmiechem.

— Cinderella. Ale teraz powie mi pani swoje prawdziwe imię!

Potrząsnęła głową.

— Nie. Ale co pan tu robi!

— Czy mówiłem pani, że czasem dostaję urlop i wyjeżdżam?

— Do drogiego francuskiego badu?

— Bardzo tania miejscowość, o ile człowiek się umie urządzać.

(d. c. n.)

Teatr Świetny
CASINO



Dziś i dni następnych!

Największa Ofiara Kobiety

Dramat osnuty na tle autentycznego skandalu w Indochinach, gdzie ówczesny gubernator uwodził żony swych podwładnych za cenę obietnic awansu.

W rolach głównych: czarująca

BILLIE DOVE i odtwórca czar- **NOAH BEERY**
nych charakterów

■ Ponadto: „Jedna noc w Londynie“ ■

Pikantne przygody uroczej panny.

W roli głównej: **LILIAN HARVEY**

Orkiestra pod kierunkiem L. Kantora. 3130

Początek seansów o godz. 12-iej w poł.

Ceny miejsc na 1-szy seans wszystkie po 1 zł.

LUONA

Dziś i dni następnych!

Arcydzieło słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer

NOCE W PUSTYNIACH

Fascynujący dramat żądzy, nienawiści, zemsty i miłości, rozgrywający się na piaskach afrykańskiej pustyni.

W rolach głównych:

JOHN GILBERT, IMOGENA ROBERTSON, ERNEST TORRENCE

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-iej p. p., w sob. i niedz. o godz. 12-iej w poł., ostatniego o godz. 10-iej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł; w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1. zł. i 50 gr. 3129

Wiadomości bieżące

OSTRZEŻENIA NA PRZYSTANKACH. W dniu wczorajszym na słupach przystankowych K. E. L. umieszczono tabliczki z napisem: „Schodzenie na jezdnię przed nadjeściem właściwego tramwaju po liicyjnie wzbronione”.

Zarządzenie to ma na celu nakłonić pasażerów tramwajowych, by czekając na tramwaj stali na chodniku, a nie na jezdni, co często staje się przyczyną licznych wypadków przejechań na przystankach tramwajowych.

Równocześnie policja otrzymała instrukcje, by zwracała uwagę na wszystkich przystankach tramwajowych, czy publiczność stosuje się do tego rozporządzenia.

POSEL GERLICZ PRZECIWKO BURMISTRZOWI ŁATKOWSKIEMU. Na jednym z zebrań publicznych w Rudzie Pabjanickiej, burmistrz Łatkowski wystąpił ostro przeciwko dyrekcji kolejejk dojazdowych i jej dyrektorowi posłowi Gerliczowi.

W konsekwencji tego przemówienia p. Gerlicz zaskarżył burmistrza Łatkowskiego do sądu z art. 531 p. k. k. o obrazę. (b)

DELEGACJA ROBOTNIKÓW PALESTYŃSKICH W ŁODZI.

W tych dniach przybyła do Łodzi zwiędza większe skupienia mas żydowskich delegacja organizacji robotniczych w Palestynie z p. Najszatem na czele. W piątek wieczór odbyło się w Łodzi na cześć delegacji przyjęcie, na którym goście informowali przedstawicieli lewicowych organizacji sjo nistycznych o celach i zadaniach swych odwiedzin w Polsce.

OKRĘGOWY ZJAZD PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH. Dziś odbędzie się w Łodzi okręgowy zjazd okręgowego związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej. Omawiane będą sprawy organizacyjne, sprawa poszczególnych akcji ekonomicznych oraz kwestja wyeliminowania pracowników komunalnych z ustawy o przystosowaniu poborów ich do poborów urzędników państwowych wreszcie wybór nowych władz organizacja. (b)

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM. Donosiliśmy w dniu wczorajszym o zderzeniu tramwaju Nr. 3 z wozem ciężarowym z Leszna. Zaznaczyliśmy również, że szofer bezpośrednio po wypadku dodał gazu i uciekł.

Wdrożone dochodzenie policyjne zostało uwieńczone skutkiem bo oto w dniu wczorajszym zatrzymano szofera, którym okazał się zamieszkały w Lesznie Józef Grochulski. Grochulskiemu spisano odpowiedni protokół. Samochód, który Grochulski prowadził jest autem ciężarowo - przewozowym opatrzonym numerem P 46892.

NOCNE DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307); S. Hamburga (Główna 50); B. Głuchowski (Narutowicza 4); J. Sitkiewicza (Kopernika 26); A. Charemzy (Pomorska 10); A. Potasza (Plac Kościelny 10).

CZY BĘDZIEMY MIELI LEPSZE SZOSY?

Dyrekcja robót publicznych przyrzeka intensywną pracę w tej dziedzinie

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na imponujący wprost rozwój komunikacji samochodowej w Polsce.auta stanowią już dzisiaj bardzo poważną konkurencję dla kolei żelaznych, czego najlepszym dowodem jest zamierzone zniesienie całego szeregu pociągów, ponieważ na ogół kursują prawie bez pasażerów.

Cały szereg innych dowodów wskazuje również na szybki rozwój automobilizmu, nie tylko turystycznego, ale właśnie przede wszystkim komunikacyjnego i transportowego. Warto przy okazji przytoczyć, że w roku 1927 udzielono pozwoleń w woj. łódzkiej na prowadzenie pojazdów mechanicznych tylko 603, w roku 1928 już 1391, a w roku 1929 aż 2043. Jeśli chodzi o same samochody i motocykle, to w stosunku do 1 stycznia 1929 roku przyrost pojazdów mechanicznych wynosi w naszym województwie przeszło 30 procent. Płóć autobusów, przeznaczonych do

przewozu pasażerów, wzrosła na terenie województwa łódzkiego w ubiegłym roku o 34 pr. W roku tym uruchomiono nowych 512 autobusów.

W związku z tak ożywionym rozwojem komunikacji autobusowej stała się palącą kwestją doprowadzenia szos w województwie do stanu europejskiego. Chodzi w pierwszym rzędzie o racjonalną i staranną konserwację już istniejących szos, a potem o tworzenie nowych arterji połączeniowych, skracających drogę pomiędzy poszczególnymi węzłami wewnątrz województwa i z województwami sąsiadującymi.

W tej dziedzinie urząd wojewódzki czyni wielkie wysiłki, uwieńczony całym szeregiem pomyślnych rezultatów. Już w ubiegłym roku na całym szeregu odcinków przeprowadzono przystosowanie szos do wzmożonego ruchu. Przy tej okazji o kazało się, że najtańszy sposób ulepszenia dróg, a mianowicie krzemionowanie szkieł

wodnym, jest za słaby, jeśli chodzi o drogi w naszym województwie, które muszą być przystosowane do bardzo ciężkiego ruchu. Z tych względów na terenie naszego województwa utrzymano dawne metody w postaci łatania dołków drobnymi, pogrubiania odcinków zniszczonych o startej nawierzchni i żwirowania. W szczególności trudnych warunkach znajduje się łódzki okręg gospodarczy, w którym szosy niszcza się niestychanie szybko wobec przeciążenia ich ruchem, nie tylko samochodowym, ile wozów frachtowych. W tej dziedzinie musi jaknajprędzej nastąpić poprawa, aby raz wreszcie zniknęła opinia, która głosi, że okolice Łodzi mają najstraszniejsze szosy w kraju.

Jeśli chodzi o bieżący rok 1930, to dyrekcja robót publicznych przy urzędzie wojewódzkim, nie mając już do budowy dróg państwowych, będzie dążyła w pierwszym rzędzie do wykończenia budowy

dróg samorządowych, posiadających ogólniejsze znaczenie komunikacyjne, t. j. takie, które połączą sieć dróg woj. łódzkiego z siecią dróg województw sąsiednich. W pierwszym rzędzie wykończona zostanie szosa Koniecpol — Łelów dla połączenia z Kieleckiem i Konin — Skulsk — Krzywokolano — Strzelno dla połączenia z Poznańskiem.

W drugim rzędzie zostaną wzięte w robotę drogi, łączące poszczególne powiaty naszego województwa i skracające między nimi odległość. Do takich dróg należą szosy: Zgierz — Piątek, Łask — Wieluń i Łask — Szczerców — Brzeźnica. Na budowę wymienionych powyżej dróg udzielone będą zapomogi państwowe z przewidzianych na te cele funduszy.

Po wykończeniu tych dróg przystąpi dyrekcja robót publicznych do budowy drogi wojewódzkiej Rychwał — Grodziec — Gizałki — Robaków (w woj. poznańskim) oraz dróg gminnych przez największy obszar województwa naszego, pozbawiony dróg bitych, między Kaliszem — Sieradzem — Wielunem — Wieruszowem.

Jeśli chodzi o naprawę istniejących dróg, to w pierwszym rzędzie nastąpi ucywienie zdanej do użytku szosy Łódź — Piotrków — Sulejów, która rzeczywiście przedstawia obraz nędzy i rozpaczy.

Jak wynika z zestawienia wy szczygólnionych zamierzonych stonki drogowe w województwie łódzkim mają ulec znacznej poprawie. Jest to rzeczywiście sprawa paląca, nie cierpiąca już zwłoki. Oczywiście, że nie można wymagać, aby wszystko było zrobione od razu, ale wzmoczenie tempa robót nad naprawą szos jest koniecznością. Łódź nie przestanie się domagać, aby w tej dziedzinie przestano ją traktować jako Kopeciuszka miast polskich.

Civis.

Afera właściciela biura próśb

J. Fogelman po zainkasowaniu protestów zbiegł z Łodzi

Przed kilku tygodniami do dyrektora firmy Towarzystwo Handlowo - Budowlane, Al. Kościuszki 39, zgłosił się Jankiel Fogelman, właściciel biura próśb i podań pod firmą „Justys” (ul. Piotrkowska 62) i zaoferował swe usługi w celu załatwienia rozmaitych spraw w urzędach i inkas protestów.

W tym czasie wyżej wymieniona firma posiadała trzy protesy Józefa Jezierskiego, właściciela domu, przy ul. Konstantynowskiej 76, które chciała zainkasować.

Ponieważ jednak dyrektor Towarzystwa Handlowo - Budowlanego nie ufał Fogelmanowi po-

słał on razem z nim urzędnika do komornika Chorzelskiego oraz protestowane weksle wraz z klauzulami celem przeprowadzenia licytacji.

Termin licytacji został wyznaczony, lecz kilka dni przedtem p. Jezierski wpłacił pewną sumę na poczet weksla, opiewającego na 1.000 złotych, obiecując jednocześnie resztę dopłacić w najbliższym czasie.

Minał jednak wyznaczony przez p. Jezierskiego termin a weksle nie zostały wykupione.

W tym czasie po raz drugi zgłosił się Fogelman i powtórnie zaoferował swe usługi przy inkasie tych protestów.

Dyrektor Towarzystwa Handlowo - Budowlanego podpisał mu deklarację do komornika, na której Fogelman miał dopisać datę przyszłej licytacji.

Fogelman zaświadczenie to jednak użytkował inaczej a mianowicie w ten sposób, że wypisał na niem upoważnienie do odbioru weksli od komornika Chorzelskiego.

Mając taki dokument w ręku odebrał dwa weksle: jeden na 1000 a drugi na 900 złotych i sumę tę zainkasował od p. Jezierskiego.

W dniu wczorajszym pełnomocnik p. Jezierskiego adw. p. Dalig zwrócił się do Towarzystwa Handlowo - Budowlanego z prośbą o odłożenie terminu płatności trzeciego protestu częściowo spłaconego.

W trakcie rozmowy telefonicznej wydało się oszustwo Fogelmana.

Natychmiast zawiadomiono o tem władze śledcze, które zarządziły aresztowanie oszusta; okazało się jednak, iż Fogelman zbiegł z Łodzi w niewiadomym kierunku.

Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie celem ujęcia oszusta. (p)

Dr. med. 2107-

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiecz
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

UZDROWISKO EUGENJA

OTWOCK, ul. Matejki (vls-a-vls Kasyna) Tel. 7

w nowym komfortowo urządzonej gmachu w najpiękniejszej okolicy Otwocka otwarte cały rok bez przerwy.

Przyjmuje się zamówienia na święta Wielkanocne.



Dziś i dni następnych!

DUSZE W NIEWOLI

Dramat współczesny w 10 aktach.
według powieści
BOLESŁAWA PRUSA
Reżyserja: **LEON TRYSTAN**
Emocjonująca treść! Koncertowa gra! Przepych wystawy!

Pocz. o g. 4-ej ost. g. 10 m. 20, w sob. niedz. i święta od g. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł. i 50 gr. 3132

... w niewoli alkoholu
... w niewoli zmysłów
... w niewoli poniżenia
... w niewoli miłości
... w niewoli opinji
... w niewoli intryg
... w niewoli pieniądza

SOLSKI
Batycka (Misy Polonia)
Halama
Rudzka
Cybulski
Mierzejewski
Owron



Dziś i dni następnych!

„Czerwona Szabla”

Międzynarodowa obsada: — kusząco piękna **Carmel Meyers**, wioślana **Marion Nixon**, **Allan Roscoe**, **William Collier**.
Na pierwszy seans miejsca od 50 gr. 3061-4 Na pierwszy seans miejsca od 50 gr

Wybryki Obwiepolu w Teatrze Miejskim

Za rzucanie bomb łzawiących sąd skazał pięciu oskarżonych

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę bomb łzawiących w teatrze miejskim, rzuconych na przedstawieniu „Cjankali“.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5 młodych ludzi, członków Obozu Wielkiej Polski. Nazwiska ich brzmią:

Józef Gatokowski, biuralista, lat 18, zam. przy ul. Borysa 7, Aleksander Pawłowski, urzędnik, lat 30, Dworska 14, Roman Smoła, goniec lat 17, Ogrodowa 28, Mateusz Radłowski, lat

28, naczelnik „Sokoła“ w Rudzie Pabjanickiej, Jan Woźniak, ekspedjent, Zakątna 10.

Akt oskarżenia zarzucał im, iż w dniu 19 stycznia r. b. w teatrze miejskim na przedstawieniu „Cjankali“ mieli z galerji rzucać bomby łzawiące, oraz wznosić okrzyki przeciwko magistratowi i dyrektorowi Karolowi Adwentowiczowi.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Obronę wnosili adw. Pełka.

Wobec nieprzyznania się o-

skarżonych do winy, sędzia Salm przystąpił do badania świadków.

St. przodownik Górniak zeznał, że w chwili, kiedy rzucono z galerji bombę łzawiącą udał się na górę, gdzie spostrzegł Woźniaka, który krzychał: „Precz z komunistycznym magistratem, Precz z Adwentowiczem“. Woźniaka aresztował.

St. post. Sobczyk zeznał, iż wszyscy oskarżeni krzyczeli „Precz z bolszewickim teatrem“.

Urzędnik teatru świadek Janowski zeznał, iż słyszał jak oskarżeni krzyczeli: „Precz z prostytucją, my chcemy zdrowych kobiet“.

Obronca oskarżonych adwokat Pełka wykazuje, że zakłócenie spokoju publicznego nastąpiło przez rzucanie ampułek gazowych, czego jednak oskarżonym nie udowodniono. Wobec tego prosi o uniewinnienie swych klientów. Co się tyczy okrzyków pod adresem magistratu i dyrektora Adwentowicza, to zdaniem obrońcy, powinni oni sami wystąpić na drogę sądowną.

Sąd około godz. 12 w południe ogłosił wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na grzywnę w wysokości po 30 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 6 dni aresztu.

Adw. Pełka zapowiedział kasację.

Zjazd lekarzy-dermatologów w Łodzi

W dniach 8 — 9 czerwca odbędzie się w Łodzi zjazd lekarzy dermatologów z całej Polski.

Udział w zjeździe zapowiedziało szereg wybitnych polskich dermatologów, a między nimi profesor dr. Kryształowicz z Warszawy, prof. dr. Walter z Krakowa, prof. dr. Lenartowicz ze Lwowa i prof. dr. Karwowski z Poznania.

W związku z tym zjazdem w Łodziem towarzystwie dermatologicznym odbyło się już szereg zebrań organizacyjnych, na których ułożony został program przyjęcia i obrad. Wygłoszonych będzie szereg referatów naukowych oraz odbędą się pokazy chorych.

Jednocześnie ze zjazdem dermatologów łódzkie towarzystwo lekarskie gościć będzie zjazd lekarzy psychiatrów.

W tym samym czasie urządzone będzie w Łodzi wystawa preparatów farmaceutycznych i aparatów lekarskich.

Dodać należy, że dotychczas zjazdy lekarzy dermatologów odbywały się wyłącznie w miastach uniwersyteckich, a zjazd łódzki jest pierwszym, który odbywać się będzie w mieście nie posiadającym wydziału lekarskiego.

Przy braku apetytu, kwaśnym odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. Już dawno mistrzowie wiedzy medycznej uznali, że woda Franciszka-Józefa jest jedynym pewnym środkiem przeczyszczającym dla organizmu. Żąd. w ap.

Ordynacja lekarsko-dentyst.
Z. BIELAKOWSKIEJ
chirurgia stomatologiczna
Kilińskiego 113, tel. 148-27

Robotniczy Bank Spółdzielczy uczcił datkiem na biedne dzieci pięciolecie swego istnienia

Grono obywateli przed pięć laty, w dniu 30 marca uruchomiło popularny dziś z propagandy ciułaństwa w szkołach Robotniczy Bank Spółdzielczy w Łodzi. Bank ten należy dziś do poważniejszych spółdzielni kredytowych w kraju, liczy przeszło 2.000 członków oraz około 10.000 wkładców na księżeczki oszczędności i posiada kapitał obrotowy ponad 500000 złotych.

Miljonowe obroty oraz liczba członków i wkładców dowodzą żywotności instytucji i korzyści, jakie oddaje społeczeń-

stwu łódzkiemu, a w szczególności Łodzi pracowniczemu.

Dla uczczenia przypadającego w dniu 30 b. m. pięcioletniej działalności władze banku przeznaczyły zł. 300 na dożywianie dziatwy szkolnej do dyspozycji p. kuratora okręgu szkolnego łódzkiego oraz złot. 200 robotniczemu towarzystwu przyjaźni dzieci.

W okresie nędzy wśród najszerszych mas robotniczych, z uznaniem należy przyjąć szlachetny sposób uczczenia 5-lecia uruchomienia banku darem na najbardziej potrzebne dzieci łódzkie.

Spis dzieci w wieku szkolnym

Na murach miasta ukazało się obwieszczenie o następującej treści:

Obwieszczenie o spisie dzieci w wieku szkolnym.

Niniejszem wzywa się wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie m. Łodzi do złożenia wykazów dzieci, urodzonych w latach:

1923, 1922, 1921, 1920, 1919, 1918, 1917 i 1916,

zamieszkałych w ich domach.

Każdy właściciel, względnie rzadca domu, obowiązany jest zgłosić się do właściwego komisariatu policyjnego po odbiór blankietów i wypełniony złożyć z powrotem najpóźniej w dniu 9 kwietnia r. b., do godziny 12-jej w południe, za pokwitowaniem.

Jeżeli w danym domu nie zamieszkują wcale dzieci, urodzone w latach:

1923, 1922, 1921, 1920, 1919, 1918, 1917 i 1916 należy uwidocznic to w wykazie. Okoliczność ta nie zwalnia jednak od obowiązku złożenia wykazu.

Zwraca się uwagę na obowiązek dokładnego wypełnienia wykazów ściśle podług wyjaśnień, podanych w blankietach oraz złożenia ich we właściwym terminie.

Winni niezastosowania się do niniejszego rozporządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karno-sądowej z art. 138 K. K.

Łódź, dnia 29 marca 1930 r.
Prezydent m. Łodzi
(—) B. Ziemięcki

55.107 bezrobotnych

zarejestrowanych w łódzkim P. U. P. P.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 29 marca 1930 r. w ewidencji było zarejestrowanych bezrobotnych 55.107, w tem w samej Łodzi 38.810, w Pabjanicach 4.042, w Zgierzu 4.252, w Zduńskiej Woli 2.312, w Tomaszowie

Mazowieckim 4.073, w Konstantynowie 492, w Aleksandrowie 450, w Rudzie Pabjanickiej 676.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 33.859 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 26.837 bezrobotnych.

Wiec pod golem niebem projektują partje socjalistyczne Łodzi

Jak się dowiadujemy, komitet wyłoniony z pośród partji socjalistycznych na terenie Łodzi w skład którego wchodzi przedstawiciele P.P.S., Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy i Bundu, postanowił w przyszłym tygodniu urządzić jeszcze jeden wiec, celem powzięcia wniosków w sprawie walki z bezrobociem i wzrastającymi krzywzsem w przemyśle.

Ponieważ doświadczenie wy-

kazało, że sala Filharmonji nie może pomieścić ogromnych tłumów, jakie przybyły na wiec komitet następny — chce urządzić pod golem niebem na jednym z placów publicznych.

W dniu wczorajszym odpowiednie podanie zostało złożone do starostwa grodzkiego, które o decyzji należy się spodziewać w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Min. Kwiatkowski w Łodzi Obecny będzie na przedstawieniu „Mazepy“

Łódź do ostatnich lat była bez jakichkolwiek pamiatek, była bez historii. Obecnie co pewien czas zjawia się coś znamienego co jest związane z wielkimi przeżyciami kraju czy też znakomitych osób. Oto w tym roku, w dziesiątą rocznicę pokonania najeźdźców na przedpolach Warszawy — 15 sierpnia nastąpi uroczyste odsłonięcie, na świątyniach wszystkich wyznań, tablic marmurowych łodzińskich, poległych za Polskę w latach 1914 — 1920.

Tablice te funduje związek ofi-

cerów rezerwy na okręg łódzki i dla zasilenia funduszów na ten cel — ich staraniem we wtorek, dnia 8 kwietnia b. r. w teatrze miejskim zostaje wystawiona tragedia Jul. Słowackiego „Mazepa“ w doskonałej obsadzie. Można się więc spodziewać, że ta piękna krótkość oficerów rezerwy będzie poparta przez społeczeństwo całej Łodzi.

Wobec tego, że przedstawienie to będzie reprezentacyjnym — spodziewany jest przyjazd prezesa zw. oficerów rezerwy ministra Kwiatkowskiego.

Przed sprzedaż biletów przeprowadza związek oficerów rezerwy (Piotrkowska 104) codziennie w godz. 6 — 9 wiecz. a od dnia 5-go kwietnia — kasy teatru miejskiego.



Jutro dnia 31 bm.

Wielka premiera filmu

KULT CIAŁA

według popularnej powieści

M. SROKOWSKIEGO

W rolach głównych:

Michał Wiktor Varconyi
i Agnes Petersen-Muzzuchinowa

CASINO

3182

Korona amerykańskiej produkcji „Un'iversal“ 1929/30

MISTRZ EKRANU GENJALNY

CONRAD VEIDT

ORAZ UROCZA

Mary **PHILBIN**

w potężnym dramacie psychologicznym z życia współczesnego p. t.

TRUCICIEL

Wspaniałe to arcydzieło za-
błyśnie wkrótce na ekranie

kina „PALACE“

Wcześnie rozpoznany rak nadaje się do skutecznego leczenia

Zwyczajne walne zgromadzenie członków łódzkiego tow. zwalczania raka odbyło się 24 marca r. b. w sali Stow. kupców m. Łodzi.

Przewodniczył p. rejent Kazimierz Rossman, asesorami byli pp. dr. Stanisław Skalski i Oskar Schulze, sekretarzował p. Jerzy Bołimowski.

Porządek dzienny obejmował: 1) uczczenie pamięci zmarłych członków towarzystwa: dr. Marcelego Barcińskiego, Tadeusza Szulborskiego, Eljasza Witnera i Bronisława Goldbauma; 2) sprawozdanie z działalności towarzystwa za 1929 r.; 3) sprawozdanie z działalności instytutu leczenia radem łódzkiego tow. zwalczania raka za rok 1929; 4) sprawozdanie rachunkowe zarządu za 1929 rok i preliminarz wydatków na 1930 rok; 5) wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej na rok 1930.

Ze sprawozdania z działalności wynika, że towarzystwo rozwijało propagandę, aby wykazać konieczność wczesnego rozpoznania raka i przekonywać, że rak wcześnie rozpoznany nadaje się do skutecznego leczenia. Towarzystwo współpracowało z sekcją do walki z rakiem przy magistracie m. Łodzi, szpitalami miejscowymi oraz z polskim komitetem do zwalczania raka w Warszawie. Towarzystwo brało udział w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu wystawiając, łącznie z polskim komitetem do zwalczania raka w Warszawie, tablice statystyczne, ulotki propagandowe i fotografe instytutu leczenia radem, a lekarze instytutu wygłosili odczyty na zjeździe przyrodników i lekarzy w Wilnie we wrześniu i na zjeździe przeciwrakowym w Warszawie w marcu roku sprawozdawczego. Przy towarzystwie powstała „Kola pań” jako sekcja autonomiczna towarzystwa. Kola pań postawiło sobie za zadanie założenie schroniska dla nieuleczalnych chorych na raka oraz do pomóżenie towarzystwu w opiece domowej nad chorymi leczonymi w instytucie leczenia radem.

Sprawozdanie z działalności instytutu leczenia radem, założonego przez towarzystwo, wykazuje, że z 273 osób zgłoszonych do instytutu 193 było chorych na raka; z liczby tej leczono radem i Rentgenem razem 127 osób, pozostających zaś 66 osób bądź nie nadawały się, bądź nie zgłosiły się do leczenia. Wśród chorych przeważały kobiety w wieku od lat 40 do 50. Najczęściej umiędscowieniem raka była macica (około 30 proc.), następnie — piersi (około 15 proc.), następnie narządy trawienia (około 13 proc.). U ludzi młodych pomiędzy 20 a 30 rokiem życia stwierdzono raka u 7 osób; najmłodszym pacjentem instytutu, dotkniętym nowotworem złośliwym otrzewnej było dziecko 2-letnie. Chorzy leczeni w instytucie należeli do wszelkich sfer, wyznań i zawodów.

Ruch chorych w roku sprawozdawczym wzrósł z porównaniu z rokiem 1928 jak następuje: zgłosiło się o 42 osoby więcej; udzielono o 328 porad więcej; stwierdzono raka u 44 chorych więcej; naświetlano 38 osób więcej niż w roku poprzednim. Z 127 leczonych w ciągu roku w instytucie 127 osób — żyje osób 100 i stan ich zdrowia jest zadawalający, przyczem szczególnie skutecznie działała naświetlanie radem i

Rentgenem w przypadkach raka macicy, piersi i skóry. Wielu chorym dotkniętym tem cierpieniem, leczenie radem i Rentgenem przedłużyło życie, złagodziło i usunęło cierpienia.

Sprawozdanie kasowe za 1929 rok oraz preliminarz wydatków na 1930 rok przyjęto. Fundusze towarzystwa pochodzą ze składek członkowskich i darowizn oraz z opłat za leczenie, które ze względu na charakter społeczno-dobroczynny instytucji są obliczone nisko, a dla ludności niezamożnej są czynione znaczne ustępstwa, które wyraziły się sumą z tych 5,252,10 groszy. Zebrano z darowizn sumę złotych 14,696.

Poparcie działalności towarzystwa przez wiele instytucji przemysłowych i handlowych, które zadeklarowały większe sumy na powiększenie ilości posiadanego

radu, umożliwiło udoskonalenie i rozszerzenie działalności leczniczej towarzystwa.

Zarząd towarzystwa w roku 1929 stanowili panowie: Juliusz Lange — przewodniczący, Paweł Sanne i Michał Kon — wice - przewodniczący, Józef Marzyński dr. i Władysław Wścieklica (jr.) — sekretarze, Erwin Jungnickel — skarbnik, Jerzy Bołimowski, Salomon Danziger, Artur Eisenbraun, Borys Ejtingon, Antoni Goldman dr., Ludwik Hauk, Leon Herbst, Juliusz Jarzębowski, Maks Kon, Juliusz Lewstein, Antoni Lipiński, Edward Mittelstaedt dr., Stanisław Skalski dr., Tadeusz Szulborski, Tadeusz Tomicki, Herman Werner, Karol Żalewski, Albert Ziegler.

Zarząd „Kola pań” w roku 1929 stanowiły panie: wojewodzina Jaszczoltowa — przewodnicząca, Karolina Skalska — wice - przewodnicząca, Janina Pryssewiczówna — sekretarka, Zofia Landowa — zast. sekretarki, Ida Sannowa — skarbniczka, Helena Jungnickłowa — zast. skarbniczki, Stanisława Zmińska — przewodnicząca sekcji finansowej, dr. Matylda Tomaszewska — przewodnicząca sekcji społecznej, Stefania Marzyńska — przewodnicząca sekcji propagandy.

Komisję rewizyjną w roku 1929 stanowili panowie: Karol Ender, Włodzimierz Harodyński, Robert Schweikert jr., Paweł Seipelt, Maks Wyszewiański.

LEKARZ DENTYSTA
E. FUCHS
NAWROT 4
POWRÓCIŁ.

SŁUCHAWKI?
DETEKTORY?

Niema dwu zdań—

tylko

„POLMEY”



Co usłyszymy dziś przez radio?

12,10 — 14,00 Poranek symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zbigniewa Dymka i Adelina Czapska (sopran).
14,20 Fr. Suppe: Uwertura „Chłop i poeta” (płyta gramofonowa).
14,50 a) X. Scharwenka: Taniec polski, b) E. Grieg: Taniec karzełków (płyta gramofonowa).
15,00 „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba”.
16,00 „Siedem cudów świata stało się, a cuda nowożytnie”.
16,20 — 16,40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16,40 „Przechadzki artystyczne po Warszawie”.
16,55 — 17,15 Płyty gramofonowe.
17,15 „Jak Sienkiewicz pisał „Krzyżaków”.
17,40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji.
19,00 Występ p. Wład. Waltera

19,25 Feljeton: Tad. Boruta - Spiechowicz — „Wielki Krag”.
20,00 Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Witkomińska (fort.) i Kazimierz Witkomiński (wioloncz.).
20,50 Kwadrans literacki. Wanda Miłaszewska „Bukiet”.
21,05 Koncert popularny orkiestry.
21,45 Słuchowisko z Wilna.
23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z „Oazy”.

RADIO ZAGRANICZNE.

Königwusterhausen (1635)
11,00 Recital wiolonczelowy.
14,30 Recital fortepianowy (3 preludja Skrajbina, Gawot Sgambatiego, Fantazja Liszta).
Berlin (418)
21,00 Komedja Molnara „Raz - dwa - trzy”.
Frankfurt (390)
20,00 Świeckie kantaty J. S. Bacha.

Hamburg (372)
19,25 Operetka Straussa „Baron ogkański”.
Langenberg (473)
20,15 Operetka J. Offenbacha „Madame Favart”.
Daventry (1554)
22,05 Koncert (Uwertura „Egmont” Beethovena, Warjacje z serenady na dęte instrumenty Mozarta, Koncert skrzypc. Sibeliusa, Suita orkiestrowa op. 43 Czajkowskiego).
Neapol (331)
21,00 Operetka Lehara „Wesoła wdówka”.
Rzym (441)
21,00 Opera Pucciniego „Manon Lescaut”.
Oslo (493)
20,00 Koncert (M. in. Koncert fortepianowy D-moll Mozarta).
Budapeszt (550)
20,30 Koncert (Tocata C-dur Bacha, Triple koncert Beethovena Utwory na dwa fortepiany).

Z powodu przedwczesnego zgonu Szefa naszego

B. P.

Maksymiljana Jakubowicza

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

W zmarłym tracimy kochanego Szefa, który światłością swego umysłu jak i zacnością charakteru stał zawsze na straży naszych interesów.

Personeli i Majstrowie

firmy „Przemysł Drzewny
Maksymiljan Jakubowicz Sp. Akc.”

Głęboko wzruszeni śmiercią zacnego swego Prezesa

B. P.

Maksymiljana Jakubowicza

składają wyrazy głębokiego żalu
ROBOTNICZY
firmy „Przemysł Drzewny Maksymiljan Jakubowicz Sp. Akc.”

Z powodu zgonu nieodżałowanego wuja naszego

b. p. MAKSYMILJANA JAKUBOWICZA

Prezesa Zarządu

f. Przemysł Drzewny „Maksymiljan Jakubowicz”, Sp. Akc.

wyrażają Rodzinie z głębi serca płynące współczucie

M. GLATTEROWIE

Jubileusz P. Nadla

W lokalu gminy wyznaniowej żydowskiej odbyła się uroczysta herbata jubileuszowa z okazji dziesięciolecia pracy sekretarza gminy p. P. Nadla. Dłuzsze przemówienie podnoszące zasługi jublata, wygłosił prezes gminy p. Mineberg, poczem kolejno zabierali głos przedstawiciele organizacji społecznych oraz prasy. W miłym nastroju uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczora.

Dr. med. 2472

REICHER

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie diatermia. Elektroterapia.

Południowa 28

Od 8—10 rano, 12—2, 7—8.30 w.

W niedziele od 9—2

Dla niezamożnych ceny lecznic.

ZEBRANIE ZARZEWIAKÓW

Komitet organizacyjny stowarzyszenia „Zarzewiaków” w Łodzi zwołuje pierwsze zebranie b. Zarzewiaków w dniu 7 kwietnia 1930 r. (poniedziałek) o godz. 20 w kasynie oficerskiej, przy ul. Zielonej Nr. 20.

Wszyscy członkowie b. organizacji młodzieży niepodległościowej „Zarzewie” i drużyn strzeleckich wzywani są do wzięcia gremjalnego udziału w tem pierwszym zebraniu „Zarzewiaków” w Łodzi, przedewszystkiem zaś do rejestrowania się u następujących koleżanek i kolegów: B. Fichna, ul. Piotrkowska 67, Marja Pfajrowa i Seweryn Pfajfer — ul. Orła 23, dyr. Kulak — Wólczajska 149 lub Bank Związku Spółek Zarobkowych, prof. Lorentz — Miejskie Gimnazjum, ul. Sienkiewicza 46, mjr. Siderski — 28 p. S. K., kpt. Lutomski — Wólczajska 159, por. Woskowiec — Zachodnia 21.

Prenumerata premjowa

Prenumeratorzy, którzy jutro, w poniedziałek, dnia 31 marca
wplacą bezpośrednio w administracji „Głosu Porannego” (ul. Piotrkowska 101)
prenumeratę za m. kwiecień
otrzymają dotychczasowym zwyczajem

JAKO BEZPŁATNE PREMJIUM

bilety do pierwszorzędných kin
lub cenne, ciekawe książki!!

Życie Tomaszowa

(Telefonem od wł. korespondenta „Głosu Porannego“)

Utworzony komitet obywatelski dla podziału funduszu, otrzymanego z łódzkiego komitetu obywatelskiego został zatwierdzony. Tomaszów otrzymał 20 tys. złotych. Niezależnie od tego komisja finansowa przy tym komitecie stara się o uzyskanie własnego funduszu. Rozdział racji żywnościowych dla bezrobotnych rozpocznie się od poniedziałku.

AWANTURY MIŁOSNE.

Z Warszawy przybył wczoraj przedstawiciel pewnej firmy autobusowej, celem pobrania należności od właścicieli autobusów. Towarzyszyła mu sekretarka, z którą ułokował się w hotelu. Nie podobało się to żonie inkasenta, która w godzinę po wyjeździe męża przybyła do Tomaszowa i poleciała w hotelu zameldować się mężowi przez numerowego, jako jego siostra, przybyła w ważnej sprawie. Zastawszy w pokoju męża z sekretarką w szale zadrzości podrapała sekretarkę i pobila ją dotkliwie. Zawezwano policję, która spisała odpowiedni protokół. Przechwycony na gorącym uczynku niewierny małżonek pod opieką żony powrócił do Warszawy, zostawiając swą towarzyszkę w Tomaszowie.



Dziś i dni następnych! WZNOWIENIE.

Wielki film z życia Wschodu, pełen egzotycznego piękna, pokus i tajemnic egzotycznych

Dziewica z Kairo (ARABKA)

W rolach głównych:

MARJA JACOBINI
HARRY LIEDTKE

Orkiestra symfoniczna pod batutą **SZ. BAJGELMANA** 3133

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Teatr Miejski

Dziś: 12 Tra-la, Tra-fa, Dzyń-dzyń, Klig-klang
" 4 **Dziwne Wędrowki Salvermosera**
" 8³⁰ **Orfeusz w Piekło**
Jutro: 7³⁰ „Przestępcy“

Dziś o godz. 12 po conach najnowszych bajka dla dzieci „Tra — la, Tra — ta, Dzyń — dzyń, Klig — klank“.

Dziś o godz. 4 „Dziwne wędrowki Salvermosera“.

Dziś wieczorem opero - rewja „Orfeusz w piekło“ (muzyka Offenbacha) niezwykle barwne widowisko z tekstem zaktualizowanym (satyra na Łódź) w reżyserji i inscenizacji K. Tatarakiewicza. Kierownictwo muzyczne kap. Z. Białostocki.

TEATR KAMERALNY

Dziś, niedziela dwa razy: o godzinie 4,30 i 8,30 wieczorem oraz dni następnych głośna amerykańsko-żydowska sztuka S. Raphaelsona „Śpiewak jazzbandowy“, której wystawienie wywołało w mieście zrozumiałą sensację. Reżyserowie M. Melina, W. Scibor i S. Dziłgon utrzymali w sztuce należyty styl i koloryt urozmaicając ją szeregiem efektownych wstawek jak rewja „Szał wiosenny i Koł Nidrei“ odśpiewany przez chór synagogi. Największą atrakcją „Śpiewaka“ stanowią występy znakomitych artystów warszawskiego Eugejusza Bodo, który gra rolę tytułową i śpiewa piosenki Al Jolsona. W innych rolach: Buczyńska, Faleńska, Trapszówna, Daniłowicz, Melina, Michałak, Pluchński, Staszewski i Scibor.

Dziś popołudniu ceny niższe.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4,20 pp. i 8,30 w. dwa ostatnie powtórzenia efektownej przeżabawnej komedji „Oberżystka“.

W poniedziałek o godz. 8-ej dla zrzeszeń robotniczych po conach najbliższych (od 50 gr. do 1 zł.) lekka arcykomikna komedja H. Malina „Mąż na usługach kochanka“.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś o godz. 4,20 pp. i 8,30 w. wyborna komedja H. Malina „Mąż na usługach kochanka“.

WIECZÓR INSTRUMENTALNO - WOKALNY.

W dniu 5 kwietnia, w nadchodzącą sobotę o godz. 8 wiecz. „Bratnia Pomoc“ przy konserwatorium muzycznym Heleny Kijeńskiej urządza wieczór instrumentalno - wokalny w sali przy ul. Przejazd 46 (Kasa emerytalna pracowników elektrowni łódzkiej) w celu zebrania funduszu na wpisy dla niezamożnych uczniów, oraz na opłacanie sanatoriumu za kolegę, leczącego się w Zakopanem na koszt „Bratniej Pomocy“.

Program wielce urozmaicony wypełnią uczniowie konserwatorium.

Bilety w cenie od zł. 2 do 4 zł. do nabycia już w kancelarji konserwatorium (Traugutta 9).

DZIECI CZYTAJĄCE.

Nareszcie nadeszła upragniona niedziela, której tak oczekujecie niecierpliwie. Dziś więc o godz. 4-ej po poł. w sali filharmonji Kazimiera Rychterówna opowie wam przeszłodziwne bajeczki, które będą ilustrowane przezrociami. Dla uniknięcia natłoku przy kasie radzimy wam wcześniej zaopatrzyć się w bilety, których została już bardzo mała ilość.

WYSTĘP DYGASA NA PRZEDSTAWIENIACH OPERY.

Jak już podaliśmy, do Łodzi przyjeżdża warszawska opera objazdowa pod dyktando dr. Tadeu-

sza Wierzbickiego. Odegrane będą tylko dwa przedstawienia, a mianowicie: We wtorek, dnia 1-go kwietnia o godz. 8,30 wiecz. opera Bizeta „Carmen“ z udziałem naszego znakomitego tenora bohaterskiego Ignacego Dygasa w roli Don Jossego. W środę zaś, dnia 2 kwietnia o godz. 8,30 wiecz. wystawiona będzie opera w 5-ciu aktach J. Halevy'ego, w której Ignacy Dygas wystąpi w roli Elezara.

Artyści przywożą ze sobą oryginalne kostiumy i dekoracje. Dyrygować orkiestrą będzie Teodor Ryder.

Wymienione opery odegrane będą w całości bez żadnych skrótów.

Bilety sprzedaje kasa filharmonji.

KONCERT SYMFONICZNY POD DYR. ALEKSANDRA GLAZUNOWA.

Jak było do przewidzenia, wielki koncert symfoniczny, który odbędzie się w filharmonji w nadchodzący czwartek, dnia 3 kwietnia pod dyr. wielkiego kompozytora Aleksandra Glazunowa, wzbudził tak wielkie zainteresowanie, że większość biletów została formalnie rozdhwytana. Prof. Aleksander Glazunow przyjeżdża do Łodzi już w poniedziałek, aby rozpocząć próby z łódzką orkiestrą filharmoniczną, która na koncert czwartkowy zostanie znacznie powiększona, a między innymi będzie harfa. Program koncertu zopowiada się niezwykle interesująco.

Na srebrnym ekranie

„Moralność Pani Dulskiej“ — pierwszy nasz obraz dźwiękowo-śpiewny i mówiony

Że żywotność polskiej kinematografji nie jest czczym frazesem, że wszystkie najnowsze zdobycze techniki i kultury są natychmiast w swych najlepszych formach przeszczepiane na grunt polski — świadczy o tem najbardziej fakt, jaki zaszedł obecnie po raz pierwszy od lat w historii naszego filmu. Dopiero w tym roku ukazał się w Polsce pierwszy obraz dźwiękowy, a już dzisiaj stoi przed niezwykłym wydarzeniem: wyprodukowanie polskiego obrazu nie tylko dźwiękowego, ale zarazem śpiewnego i mówionego, — jest faktem dokonany!

Tak jest: już wkrótce zabrzmie polska piosenka, rozlegną się tony muzyki skomponowanej przez polskiego kompozytora.

„Dzięki gigantycznemu wysiłkowi pracy najlepszych techników naszych i artystów w ciągu niespełna kilku miesięcy do konania zostało dzieło jedyne w swoim rodzaju. Wartka, frapująca akcja „Moralności Pani Dulskiej“, udział co najwybitniejszych sił artystycznych z nową rewelacją polskiego aktorstwa filmowego, Delą Lipińską i Martą Flanzową, aktorką teatru Reinharda na czele, a to wszystko bogato ilustrowane solowymi śpiewami polskimi, najcenniejszymi chórami i specjalną ilustracją muzyczną laureata Ludomira Różyckiego. stanowi pierwszorzędną całość. Dzięki genialnemu wynalazkowi filmu dźwiękowego przemówi z ekranu i wzruszy widza folklor pieśni polskiej. Publiczność nie tylko zobaczy w kapitalnej kreacji tegorocznej „Miss Polonje“, Zofję Batycką, która w „Moralności Pani Dul-

skiej“ kreuje jedną z ról głównych, ale ją również usłyszy, jednym słowem czeka nas najbardziej atrakcyjna od lat uczta wzrokowa i słuchowa w naszym własnym języku, zrozumiała dla wszystkich i wszystkim nam droga i bliska. Wspomniały rekordowy wyczyn polskiej kinematografji, dźwiękowo - śpiewna „Moralność Pani Dulskiej“ przemówi do widzów z ekranu dźwiękowego kina „Casino“.

PUDER, MYDŁO i KREM Bebe Szofmana

są wszędzie do nabycia.

Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ

Dnia 31 marca r. b. o godz. 19 w pierwszym terminie, o godzinie 20 w drugim terminie w lokalu miejskiej galerji sztuki (Park Sienkiewicza) odbędzie się walne zebranie członków łódzkiego oddziału ligi morskiej i rzecznej. Na porządku dziennym m. in. wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Dziś ostatnia niedziela przepięknej wystawy zbiorowej dzieł prof. T. Axentowicza, W. Wodzinowskiego, J. Kidonia, P. Stellera i St. Fidanzy.

Dnia 6 kwietnia otworze zbiorowej wystawy przybyłego do naszego miasta z Paryża artysty malarza Mieczysława Siembskiego oraz rzeźb artystki rzeźbiarki p. Lindenfeldówny, której prace doznały dużego powodzenia na

„NATURALIS“
Farba do włosów od pół wieku w użyciu. Momentalnie farbuje na wszystkie odcienie. Świtym włosom przywraca pierwotny kolor. Sposób użycia w każdym pudełku. Do nabycia wszędzie!
1223-1

Defektory od zł. 8.50 komplet z anteną i słuchawką od zł. 26.—

Radjoaparaty i części
„RADIOŁA“
Piotrkowska 88 (w podwórzu) tel. 105-34.

Zapisujcie się na członków **L.O.P.P.**

PIERWSZY POLSKI FILM DŹWIKOWO-ŚPIEWNY i MÓWIONY

Grają, mówią, śpiewają:
DELA LIPIŃSKA
MARTA FLANZOWA
ZOFJA BATYCKA
TAD. WESOŁOWSKI
LUDWIK FRITSCHÉ
HANKA DASZYŃSKA
MARJA CHAVEAU
LUBICZ - LISOWSKI
ADOLF DYMSZA i inni

Wytw.: Tow. film „Heros“
Reżyseria: **B. NEWOLIN.**

Oryginalne motywy i kierownictwo muzyczne znakomitego kompozytora **Ludomira Różyckiego** przy współpracy **Bronisława Szulca** i specjalnego zespołu art. muzyków Filharmonji W.

Moralność Pani Dulskiej
pg. Gabrieli Zapolskiej

PIERWSZY POLSKI FILM DŹWIKOWO-ŚPIEWNY i MÓWIONY

Czy macie tańczące córki?

Powinności zobaczyć ten film nad filmy, a lepiej poznacie przeżycia naszych dzieci

Kobiety nie do małżeństwa

Twoja modna żona miała kochanka przed ślubem

Lecz teraz kocha tylko ciebie i zapomniła o grzechach panięskich. Zobaczysz jak to wygląda w filmie

Kobiety nie do małżeństwa

LUNY najbliższy przebój

3137

Gdzie są rekwizycje łódzkie?...

Minister Zaleski, mówiąc o umowie likwidacyjnej, przemilczał zupełnie sprawę odszkodowań należnych przemysłowi łódzkiemu

Na dorocznym bankiecie, wydanym w dniu 26 b. m. przez Towarzystwo badań zagadnień międzynarodowych, wygłosił p. min. Zaleski przemówienie, w którym poddał analizie ugodę gospodarczą polsko - niemiecką i zilustrował poszczególne etapy tej żmudnej pracy, jakiej dokonały przedstawiciele obu państw dla zawarcia układu.

Obszerne to przemówienie rozpoczyna kierownik resortu spraw zagranicznych od przypomnienia swym słuchaczom, że w ostatnich czasach Polska zawarła „dwie wielkie umowy ze swym sąsiadem zachodnim”. „Pierwszą z tych umów jest umowa warszawska” o zlikwidowaniu całego kompleksu rozrachunków, które ciążyły na życiu ekonomicznym Polski i Niemiec. Dzięki tej umowie rząd polski uregulował z sąsiadem swoim tysiące procesów, wynikających z wojny i traktatu pokojowego, a poważnie obciążających finanse naszego państwa.

Mówiąc o likwidacji, wspomina p. minister, że „istota prawna i gospodarcza likwidacji musi być pomyślana jako rzecz całkowiście przejściowa. Likwidacja jest w istocie swojej zarządzeniem wyjątkowym i musi dla dobra państwa i atmosfery spokoju jego życia politycznego i gospodarczego być możliwie szybko zakończona.

Nie można bowiem uważać za zjawisko normalne, by szereg zdrowych warsztatów pracy był przez dłuższy czas obciążony niepewnością, wynikającą z uprawnień likwidacyjnych. Zrozumiały to wszystkie państwa zachodnie, które już przed paru laty zakończyły korzystanie z uprawnień likwidacyjnych.

Rząd polski od roku 1927 powziął zasadniczą decyzję, by podjąć próbę uregulowania z rządem Rzeszy sprawy zręczniejszą się dalszej likwidacji na zasadzie pewnych kompensat. W związku z odnośnym zaleceniem działu IX planu Younga, dążenie to zostało uzeczywistnione w umowie warszawskiej z 31-go października 1929 roku.

Przytaczając dalej kilka cyfr, dotyczących likwidacji, p. min. Zaleski w ten sposób określa korzyści finansowe umowy:

„Nie należy zapominać, że umowa warszawska daje nam szereg pierwszorzędnych korzyści finansowych, jak chociażby umorzenie milionowych procesów paryskich, odszkodowania za Chorzów i t. d. jednocześnie dopiero jej zawarcie umożliwiło nam przystąpienie do planu Younga, który umorzył miljarde we zobowiązania Polski wobec komisji odszkodowań z tytułu mienia przejętego i długu wyzwolenia. W tym też całokształcie jedynie należy rozpatrywać

zrzeczenie się Polski prawa likwidacji”.

Poczem, przytaczając rozbieżne głosy zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej, które uważają układ handlowy między obu państwami za brzemienne w niezwykle groźne dla obu stron następstwa, p. min. kończy swe przemówienie dając wyraz nadziei, że układ gospodarczy, jako konieczność życiowa ostoi się i przyniesie korzyści obu stronom.

O likwidacji wspomina pan minister w słowach pełnych zrozumienia dla tej niesłychanie ważnej kwestji, wyrażając się między innymi — jak to przytoczyliśmy wyżej — że nie można uważać za zjawisko normalne, by szereg zdrowych warsztatów pracy był obciążony niepewnością, wynikającą z uprawnień likwidacyjnych.

Zrozumienie to jest niestety tylko teoretyczne. O ile bowiem dla zdrowych warsztatów pracy niepewność co do ciężarów likwidacyjnych jest istotnie ciężarem, o tyle dla chorych war-

sztatów pracy nadzieja na pewne wpływy z tytułu likwidacji jest jeszcze boleśnieszka, niż pewność, że są one stracone.

W tej sytuacji jest cały szereg zakładów przemysłowych łódzkich, którym z tytułu umowy likwidacyjnej przypadają obecnie od rządu polskiego b. poważne należności.

Rząd niemiecki, przejmując na siebie po umowie warszawskiej pretensje swych obywateli do rządu polskiego, wypowiedział się wyraźnie co do sposobu uiszczenia się z tych należności.

Nasze czynniki rządowe milczały przez cały czas. I oto minister spraw zagranicznych w enuncjacji urzędowej podnosi blaski tej umowy, fuszując zupełnie jej nędze: niewyjaśnioną sprawę spłaty przez rząd polski pretensji przemysłu łódzkiego za miljarde blisko rekwizycje niemieckie.

Czy rzeczywiście doczekamy się wyraźnego oświadczenia w jaki sposób rząd zamierza spłacić się, z przejętych na siebie zobowiązań wobec przemysłu łódzkiego?...

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA.

Dolary 8,89
Franki francuskie 34,92,50

CZEKI.

Belgia 124,41
Londyn 43,38,25
Gdańsk 173,55
Nowy Jork — czeki 8,904
Nowy Jork — kabel 8,917
Paryż 84,91
Szwajcaria 172,56
Włochy 46,73,50
Berlin 212,90

AKCJE.

Dyskontowy 127,—
Stamchowice 20,25
Cegielski 53,50
Spirytus 21,50
Polski 167,75
Ostrowieckie, seria B. 54,—
Haberbusch 105,—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Inwestycyjna 124,—
dolarówka 75,—
5 proc. konwersyjna 54,75
8 proc. listy zastawne B. G. K. 94,—
8 proc. obl. B. G. K. (budowlane) 93,—
7 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 75,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 54,50
5 proc. m. Warszawy 57,50
8 proc. m. Warszawy 76,—
8 proc. Częstochowy 66,—
8 proc. m. Łodzi 68,50
8 proc. m. Piotrkowa 66,25

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL

Bawelna amerykańska, zamknięcie:
Styczeń 8,24 luty 8,26 marzec 8,11 kwiecień 8,11 maj 8,15 czerwiec 8,16 lipiec 8,17 sierpień 8,18 wrzesień 8,18 październik 8,19 listopad 8,21 grudzień 8,22 loco 8,44.

LIVERPOOL.

Bawelna egipska, zamknięcie:
Styczeń 13,38 marzec 13,45 maj 13,45 lipiec 13,47 październik 13,25 grudzień 13,27 loco 14,20.

ALEKSANDRJA.

Bawelna egipska, zamknięcie:
Sakellaridis: styczeń 26,96, marzec — maj 28,25 lipiec 28,25 listopad 26,75.

Ashmouni: luty 18,88 kwiecień 19,40 czerwiec 19,52 sierpień 19,30 październik 18,18 grudzień 18,52.

NOWY JORK

Bawelna amerykańska:
Zamknięcie: Styczeń 15,36, październik 15,20 listopad 15,25 grudzień 15,30.

Kontrakty: styczeń 15,65 kwiecień 15,66 maj 15,77 czerwiec 15,78 lipiec 15,82 sierpień 15,68 wrzesień 15,65 październik 15,44 listopad 15,48 grudzień 15,55 loco 16,00.

częściach są: Wolf Gutgold w 20 proc., Hersz Motyl w 30 proc., Hersz Górny w 15 proc., Majer Lichtenstein w 15 proc., oraz Jakub Tejblum w 20 proc.

Miejsi się ona we własnej nieruchomości, posiada kompletnie urządzone najnowsze maszyny, wykończalnie, farbarnię, drukarnię i bielnik.

Z bilansu firmy na dzień 25 marca widać, że aktywa firmy przewyższają pasywa o 311,928 zł. przy ogólnej sumie zadłużenia zł. 765,007.

Ogół aktywów wynosi 1,076,935 zł., z czego aktywa niepłynne zł. 723,968, resztę zaś przedstawiają przeważnie aktywa płynne.

Dodać należy na usprawiedliwienie tego bilansu, że po stronie pasywów pozycje wierzycieli hipotecznych wynoszą przeszło 3/4 ogólnej sumy pasywów, a mianowicie zł. 330,360.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na posiedzeniu w dniu wczorajszym ogłoszone zostało aż pięć nowych upadłości, z których nazwie wymienić możemy pierwszą z nich, a mianowicie ICKA SZYLSKIEGO, przedsiębiorstwo przemysłowo - handlowe przy ul. Nowomiejskiej 20, ogłoszoną na żądanie firmy „Zakłady przemysłu włókienniczego Dobrzyńska Sp. Akc. w Pabianicach”.

Cztery nadzory i pięć upadłości na wokandyce sądu okręgowego

W dniu 29 marca r. b. wydział handlowy sądu okręgowego udzielił odroczenia wypłat na trzy miesiące SALOMONOWI BLUMBERGOWI właścicielowi przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowego, a mianowicie tkalni mechanicznej przy ul. Południowej 52 i hurtowej sprzedaży towarów wełnianych przy ul. Sienkiewicza 29.

Firma powyższa prowadzona była na bardzo zdrowych podstawach gospodarczych, czego dowodem może być ta okoliczność, że nie wystawiała ona nigdy własnych akceptów, przetrwała bez poważniejszych następstw kryzys w 1924 — 25 r., jednak obecny kryzys gospodarczy, a w związku z nim zupełny zastój w handlu, połączone z niewypłacalnością odbiorców, uniemożliwiły firmie wywiązywanie się w dalszym ciągu ze swoich zobowiązań.

Z powyższych względów firma, nie chcąc pozwolić na wyzbycie się z całkowitych środków płynnych przy masowej egzekucji wierzycieli z protestów z jej żyrem, wzięła przed sobą jedyną możliwość przeprowadzenia sanacji swego przedsiębiorstwa — uzyskanie dobrodziejstwa nadzoru sądowego.

Dołączony do podania bilans na dzień 1 stycznia r. b. wykazał aktywa w sumie 1,098,368 zł., z czego pozycja towarów wynosiła zł. 287,859, surowce i półsurowce oraz przedza zł. 141,750, należności u dłużników po odtrąceniu ewent. straty na 15 proc. 276,958 (za towary z otwartych rachunków) oraz protesty za towary po odtrąceniu 60 proc. zł. 162,639. Sama wartość maszyn (niepłynne) wynosiła zł. 92,796.

Pasywa zaś wynosiły zł. 701,081 jako otwarte długi.

Wyznaczony przez sąd biegły Henryk Ostrowski zbadał stan przedsiębiorstwa firmy i wydał nader przychylną opinię o jego zasobach materialnych.

Z bilansu jego na dzień 1 marca widać, iż firma nie podała swych całkowitych aktywów, lub też w międzyczasie nastąpiła poprawa w jej stanie, gdyż aktywa wykazane zostały na sumę większą, aniżeli podała sama firma.

Wynosiły one zdaniem biegłego zł. 1,392,972 zł., z czego aktywa płynne stały zł. 92,972.

Pasywa natomiast w jedynej swej pozycji wierzycieli przedstawiają zł. 644,975, czyli mniej niż sama firma podała.

Wskutek tego nadwyżka aktywów nad pasywami wynosiła sumę 746,996 zł. Nie też dziwnego że sąd przychylił się do prośby firmy, udzielając jej odroczenia wypłat, sędzią komisarzem mianował s. h. Feliksa Goldsteina, a nadzorcą adw. Kazimierza Konczyńskiego.

Również w tym samym dniu rozpoznawano sprawę MOSZKA WEGWAJZERA, właściciela przedsiębiorstwa — sprzedaż garderoby przy ul. Nowomiejskiej 11, któremu jak wiemy sąd okręgowy w dniu 23 listopada odmówił udzielenia odroczenia wypłat, ze względu na to, iż stan interesów Wegwajzera był względnie pomyślny, oraz wnioskować można było, że domaga się on odroczenia wypłat tylko dla uzupełnienia składu i rozszerzenia ram przedsiębiorstwa a tem samem potent zdaniem sądu

chciał wyzyskać instytucję nadzoru dla własnych celów.

Na wyrok powyższy Wegwajzer za pośrednictwem swego pełn. adw. Wajemana złożył skargę apelacyjną, w której domagał się udzielenia odroczenia wypłat, motywując ją, że większa część wierzycieli wyraziła swoją zgodę na to, a reszta nie stawiała się na rozprawę, a więc również mileząco przychylił się do jego wniosku.

Sąd apelacyjny rozpoznawał po wyższą sprawę w dniu 14 marca i nie zgadzając się ze stanowiskiem zajętem przez sąd okręgowy, wyrok ten uchylił i udzielił odroczenia wypłat, zlecając sądowi okręgowemu mianowanie sędziego komisarza i nadzorczy.

Sąd okręgowy mianował sędzią komisarzem s. h. Stefana Ossera, a nadzorcą handlowca Stefana Glika.

Firmie TEITELBAUM i JAKUBOWICZ, fabryka wyrobów bawełnianych, przy ul. Targowej 46, przedłużono po raz pierwszy termin odroczenia wypłat na dalsze trzy miesiące do dnia 28 czerwca.

Ponadto w dniu wczorajszym firma BORYSZOWSKA APRETURA I DRUKARNIA WOLF GUTGOLD i S-ka, siedziba której mieści się przy ul. Borysza 29, złożyła za pośrednictwem swego pełn. adw. Dyonizego Friedmana, podanie o odroczenie jej wypłat.

Firma powyższa istnieje od roku 1925, przyczem istniała początkowo jako sp. z ogr. odp., a następnie od 1927 r. uformowana została jako spółka firmowa.

Właścicielami jej w wczorajszym



← **Widzisz jakie skutki pociąga za sobą kupno obuwia zagranicznego.**
Pozbawiasz tysiące ludzi uczciwego zarobku zmuszając jednocześnie do korzystania z jałmużny — zapomogi.

Zapobiegiesz jedynie temu kupując
OBUWIE Krajowe
Alfreda Heinego



PANTOFLE DAMSKIE: luksusowo, spacerowe i sportowe Cena Zł. 29.50, 32.50, i 35.—



OBUWIE MĘSKIE
lakier. brązowy i czarny Cena Zł. 34.50, i 36.50

Obuwie dziecięce i chłopięce podług rozmiarów.

Pomorska 24; Piotrkowska 98 w firmie Juliusz Rozner
Piotrkowska 53 w firmie F. Grędziński

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuje
2-3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp,
leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 2067

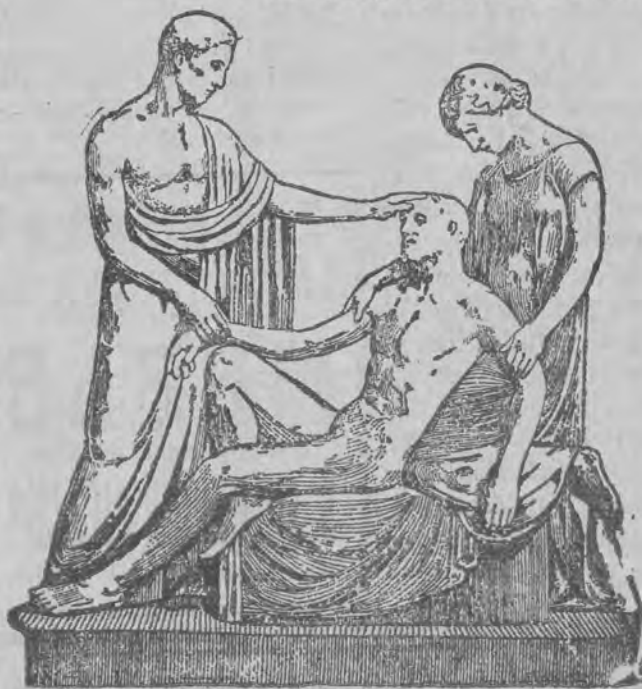
Gabinety Kosmetyki lekarskiej 45
D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef. 149-88.
Godz. przyj. dla pań i panów 10-2 i 4-8

Czynne są następujące działy:

1. chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masażu (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektrolyza)
6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalizacja, galvanofaradyzacja).
7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, solnax, kąpiele świetlne).
8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, zmieształenia, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 12-2

Prawidłowa droga

do przywrócenia zdrowych nerwów



ERNST PASTERNAK, Berlin, S. N.

Michaelkirchplatz 13. Oddział 346.

Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak naprzykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskaże Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelję zdrowia

zupełnie darmo

wszystkim zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zażądamy mojej, dającej ukojenie broszurki

NIECH SIĘ KAŻDY PRZEKONA iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni **ZUPEŁNIE GRATIS**

tę świadamiącą broszurkę każdemu; kto do mnie napisze. Wystarczy karta

Baczność, Łodzianki!

Znana nauczycielka naucza kroju nowoczesnego szycia, modelowania najnowszych modeli systemem paryskim i naucza również bieliźniarstwa męskiego, damskiego i pościelowego systemem szkół wiedeńskich, teoretycznie i praktycznie na materiałach w przeciągu jednego miesiąca za 50 zł.

Po ukończeniu kursów kroju każda z pań otrzymuje darmo 2 miesiące praktyki. Za nauzenie daje pełną gwarancję.

UWAGA: Jednocześnie otworzyłam wielką pracownię sukien i działy ubiorów dziecięcych, najnowsze modele i fasony. Za solidne i przedkie wykonanie gwarantuję.

F. Grynbiatowa,
Żeromskiego 9, pr. of. 1 p.
Zapisy od 9-3 i od 4-7. (775)

Dr. med. SILBERSTROM
ZIELONA 11
Tel. 113-42

Choroby skórne i weneryczne.
Usuwanie szpeczących włosów elektrolyzą. Leczenie Lampą Kwarcową.
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Paniec od 4-5. Niedziela od 9-1
Dla niesamożnych ceny lecznic.

Dr. med. IGNACY MARGOLIS
spec. chorób oczu
powrócił
i przyjmuje od 1-2 i 5-7
Al. Kościuszki 21 tel. 165-17

Dr. med. S. Neumark
Moniuszki 5, tel. 170-50
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od 12-1 i od 5-7.

Doktor W. Łagunowski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta)
Tel. 81-83.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-0j do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-0j.

Dr. med. LINIECKI
ul. Karola Nr. 4, Tel. 127-16.
CHOROBY WEWNĘTRZNE.
Specj. choroby serca i przemiany materji.
Przyjmuje od 4-6. 1386

WSZELKI BÓL GŁOWY
UWAŻAJ
PROZOK OD BÓLU GŁOWY
DIA POROBYW
ZNAKOMICIE „SOWA”
APTEKA ST. HAMBURGA i S-ki
Główna 50, tel. 218-61. 2971

Baczność szoferzy i właściciele taksówek!!!
Reperacje akumulatorów samochodowych wszystkich systemów przeprowadza: **Szybko, gruntownie i TANIO „PETEA”** w Łodzi Zielona 10a
Na składzie stale posiadamy w większych ilościach akumulatory do wszystkich typów samochodów **po cenach fabrycznych** Przyjmujemy akumulatory do ładowania.

Nareszcie: ZABAWKI bez pieniędzy
otrzymuje każdy kupujący
w „RAJU DZIECIĘCYM”
34. NARUTOWICZĄ 34.
czytajmy uważnie

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje darmo ładną zabawkę.

Z powodu zbliżających się świąt wielkanocnych na miejscu niebawem wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.

Uwaga! Na miejsca wzorowa klinika lalek. Uwaga!

OGŁOSZENIE

Niniejszym uprzejmie zawiadamiamy, iż powierzyliśmy zastępstwo naszego preparatu „Fumigatore-Cimex” firmie Inż. Juliusz Hammer i S-ka w Łodzi, 6-go Sierpnia 1, tel. 188-58.

Preparat „Cimex” jest najskuteczniejszym środkiem dezynfekcyjnym tęp wszelkiego rodzaju robaictwo z zarodkami, w szczególności pluskwy, oraz bakterje licznych groźnych chorób, jako to: tyfusu brzuszego, gronkowca, paciorkowca i t. d.

Przeprowadzone oficjalne eksperymenty przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament V Służby Zdrowia w Warszawie preparatem „Cimex”, dały jaknajlepsze rezultaty.

Aby dać dowód bezwzględnej skuteczności preparatu „Cimex” wyznaczamy każdemu, kto po dokonanej dezynfekcji tym preparatem znajdzie choćby jedną żywą pluskwę w mieszkaniu, nagrodę wysokości 1 dolara za każdą żywą pluskwę.

Zakłady Chemiczno-Dezynfekcyjne „Salvator” Katowice.

Doktor WOLKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 2064

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Dr. med. HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedziele od 11-3 po południu
Dla pań spec. od godz. 4-6 po poł. dla niesamożnych
CENY LECZNIC. 206

Dr. med. J. Sadokierski
CHIRURG STOMATOLOG
choroby dziąseł, języka, szczęk i t. d.
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 164. — Tel. 114-20
Ordynuje 3-7 2101.

Na dogodnych warunkach!
Wielki wybór wózków dziecięcych i sagraicznych 16-żek metalowych wyścigowych amerykańskich, materacy wyścigowych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łózek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 2111

„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 168-61.

DR. Ludwik Falk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7, Tel. 128-07; od 10-12 i od 5-7

ROBOTY BUDOWLANE.

ROBOTY ŻELAZO-BETONOWE.

Ważne dla pp. właścicieli nieruchomości

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH I KANALIZACYJNYCH

I. TYLLER, ŁÓDŹ, Trebacka Nr. 18
 Telef. 162-09, 171-38

ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 kwietnia r. b. uruchamia **specjalny dział przyłączeń domowych instalacji kanalizacyjnych do sieci miejskiej** pod wytrawnym fachowym kierownictwem. Plany i kosztorysy robót budowlanych i kanalizacyjnych na żądanie. Solidne i szybkie wykonanie na wyjątkowo dogodnych warunkach.

Własne warsztaty mechaniczne, stolarskie, ślusarskie i betoniarsko-mozaikarskie.

Koncesjonowane biuro przyłączeń kanalizacyjnych

KINO-TEATR

MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178. 2973

Ostatnie 2 dni!

Miasto Miłości

(QUARTIER LATIN)

Dramat cyganerii paryskiej, jej uśmiechów i łez

W rolach głównych: **IWAN PETROWICZ I CARMEN BONI.**

Następny program: **Wierna Rzeka** według powieści **Żeromskiego**

KREM KAZIMI METAMORPHOSA

radycznie usuwa piegę, opaleniznę, wągry, plamy, zmarszczki i inne wady cery.



Posiadam na składzie

Pałta damskie

w najlepszym gatunku i ostatniej mody w 3 cenach

95.-, 125.-, 150.-

Twecdpalta od 48.-, 60.-

Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 98 i 160

śława instytut cosmétique

Łódź, Piotrkowska 175, parter, m. 9. Tel. 13876

prowadzony przez absolwentkę „Académie Scientifique de Beauté” w Paryżu.

Racjonalne nowoczesna higiena urody. Masaże plastyczne i kosmetyczne twarzy i szyi. Usuwanie nadmiernego tłuszczu z podbródka i karku. Pielęgnowanie cery. Usuwanie wszelkich defektów cery. Maski kalifornijskie. Masaże ogólne i częściowe. ciała. Pielęgnacja włosów. Sollux d'Arsonvalizacja. (Maquillage) Upiększanie na bale. Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8. wiecz. 568

Najtaniej, najlepiej i na najdogodniejszych warunkach

kupisz tylko

W „RATPOLU”

Al. Kościuszki 13, tel. 171-56

ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”

„Zioła przeciwko wymiotom oraz stonji kiszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan”

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) znak tow. „Urotan”

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krauze, Skład Apteczny 8224

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolln”

Kaplele Starkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiaszu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznymi” (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epioblin”

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krauze, Skład Apteczny 8224

FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT

CHORZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi, niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc, oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim czasie ginie kaszel, wzrasta apetyt i chory nabiera ciała.

FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY WŁÓKIENNICZEJ W ŁODZI

niniejszym wzywa PP. Absolwentów tej szkoły, którzy złożyli swe zawodowe prace poszkolne, by niezwłocznie wpłacili należność za egzamin praktyczny zł. 20.— i stawili się na egzamin w sobotę, dnia 5 kwietnia 1930 r. o godz. 5-ej po poł. 3047—2

Fabryka napojów gazowych „Zródło”

wł. Z. Gomoliński, Łódź, Kilińskiego 97
 Tel. 209-87 i 133-72

zawiadamia, że z dniem 15 marca ceny na napoje gazowe ustalone zostały:

balon wody sodowej 1/60—5 zł.
 1/30—2,50 zł.
 butelka lemoniady 20 gr.
 Habomlek 20 gr.

Ceny powyższe obowiązują za gotówkę bez żadnych rabatów.

BATERJE ANODOWE | AKUMULATORY |

oraz wszelkie materiały elektrotechniczne najtaniej do nabycia

u L. Szymkiewicza

Piotrkowska 31 w podwórzu, tel. 188-67.

Teatr świetlny

„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Zeromskiego i Kopernika.

Dziś i dni następných Czołowe arcydzieło słynnej ameryk. wytwórni Metro-Goldwyn-Meyer.

Zmysłowa-przewrotna kusicielka, królowa ekranów świata

GRETA GARBO

oraz jej partnerzy

Lewis Stone i Nils Asther

w najnowszej tryumfalnej kreacji — odwiecznym trójgacie małżeńskim p. t.

Dzika Orchidea

Wielki dramat pokusy, namietności i zdrady, rzucony na tło najbardziej uroczego zakątku kuli ziemskiej.

Odwieczna pieśń niezaspokojonych zmysłów, które pod podzwrotnikowym słońcem rozpetaly burze pożądań.

Passe-partout i bilety wolnego wejścia w sob. i niedz. nieważne.

Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Pierwszorządny zespół muzyczny. 2743

Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Następny program: „**KRYSTYNA**” W rolach główn. Lucy Dorell, Janet Gaynor i Rudolf Schildkraut.

Na 10-cio miesięczne spłaty

a w wyjątkowych wypadkach dogodniejsze warunki

„PATEFON“

Łódź, Konstancyńska 32 (róg Gdańskiej) tel. 171-71.
 UWAGA! Okazicielowi niniejszego ogłoszenia udzielamy 10 proc. rabatu.

Polecza z działu muzycznego:
 Patefon walizkowy, 12 płyt „Actuelle” 198 zł.
 Patefon m. „angielski” od 200 „
 Patefon szafkowy 2 spr. od 250 „
 Patefon ze stolikiem 2.30 „
 Patefon salonowy od 380 „
 Aparat tubowy 240 „
 Nasze aparaty szafkowe z fir. „B-ci Pathe” w Paryżu grają bez zmiany igiel.

Pozatem polecamy:

| | |
|------------------|-------------------|
| Cytry od 90 zł. | gitary od 35 zł. |
| skrzypce od 24 „ | mandoliny od 23 „ |
| stoliki od 25 „ | szafki od 100 „ |
| harmonje od 35 „ | mandole od 50 „ |

Na składzie posiadamy olbrzymi wybór płyt, igiel, struny czysci do instrumen. Warsztaty na miejscu. Kupujemy i przyjmujemy wszelkie instrumenty do sprzedaży. Wkrótce będziemy posiadali rowery, motocykle i maszyny do szycia

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 25 marca 1930 roku zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość Chaimowi Rotlewemu, zam. w Łodzi, przy ul. Północnej Nr. 21, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 24 lutego 1930 roku, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Hilarego Małachowskiego, 4) zamianować Kuratorem upadłości apl. adwok. Jakuba Kona, 5) osądzić upadłego Chaima Rotlewiego w areszcie dla dłużników, 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek one się znajdują, 7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H., 8) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7-go lutego 1928 roku i 9) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Za zgodność:

Kurator Masy Upadłości

Jakub Kon, apl. adwok.

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 65
 tel. 113-33

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wszystkich wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 8 kwietnia 1930 roku o godzinie 12 w południe stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ulicy Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 64, osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzycelność, w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora Masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Łódź, dnia 30 marca 1930 roku.

Sędzia - Komisarz
 Hilary Marachowski

Kino SPÓŁDZIELNI

Stankiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych!

WIELKI DRAMAT MIŁOSNY

pod tytułem:

MARSZ WESELNY

W rolach głównych:

Fay Wray i Erich von Stroheim

Następny program:

„Wieża z wyspy Św. Heleny”
 Wspaniały dramat monumentalny.
 W rolach głównych: Napoleon —
 Werner Kraus, Anna Ralph, A. Bas-
 serman i inni.

W dni powszednie, z wyjątkiem
 sobót, początek seansów o godz.
 4-ej, zaś w soboty, niedziele
 i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni
 seans o godz. 10. —
 Na I seans ceny miejsc niższe.

UWAGA! UWAGA!

Farbowanie włosów prawdziwą francuską **HENNA**

po cenach konkurencyjnych

WYKWINTNY MANICURE

Odciski wrosnięte paznokcie

w Gabinetie Kosmetycznym

Pauliny ZYLBEROWEJ
 AL. KOŚCIUSZKI 27



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
i Pracownia Portretów
 z okazji 35 letniego Jubileuszu
 firmy
„A. PIOTROWSKI”
PLAC WOLNOŚCI 6.
 Nagrodzonej złotymi medalami
 Na czas krótki ceny niższe:
 12 FOTOGRAFII biust 3.
 3 POCZTOWKI podw. ret. c. f. zł. 3
 1 foto-portret z nat. 40x50 zł 10
 Wykonania bazkan-
 kuracja.

UWAGA: Zdjęcia wykonywa osobiście znany operator p. F. Buehear, były właściciel firmy I. Tyraspolski, obecnie Plac Wolności 6.

Wszyscy przekonali się

że najlepiej odbierają detektory

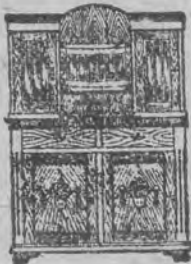
Natawis

Łódź, Piotrkowska 152

Telefon 142-20.

Cena kompleksu zł. 26.— i zł. 38.—.

Zakład Stolarski
RZEMIEŚLNIAK POLSKI
 ul. W. LISICKI
 Łódź, Alacowa 12, przy Kelma
 dojazd tramwajem nr. 1 i 6.
 Przejazd 24.



polecza z własnej
 wytwórni wykwin-
 te meble, garde-
 roby, szafy, łóżka,
 trema, toalety, kre-
 densy od 200 zł.
 do 1100, krzesła
 oraz wszelkie
 przedmioty w za-
 kres stolarstwa i
 tapicerstwa wcho-
 dzące.

Sprzedaz na bardzo dogodnych ratach
 Zakład otwarty codziennie od 8 rano
 do 9 wieczorem.

DR. MED.

Daniel Wajskopf

Choroby wewnętrzne, spec.
 żołądka, kiszki i wątroby

RENTGEN

Piotrkowska 104 B, Tel. 114-82, przyj-
 muje od 4-7 po poł. w niedziele od
 10-12 w poł. 3115

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz
 roboty futrzane w najwykwintniejszym
 wykonaniu przyjmuję z własnych i
 powierzonych materiałów po cenach
 konkurencyjnych.

M. ROZENBERG
 CEGIELNIANA 30. TELEF. 109-07
 Lewa oficyna, II-gie piętro.

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

polecza

Wielki wy-
 bór najnow-
 szych faso-
 nów

3192

Józef Nagler, Piotrkowska 169.

LECZNICA

lekarzy specjalistów
 przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89
 (przy przystanku tramw. pabjanickich,
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
 w niedziele i święta do 2-ej po poł.
 Wszystkie specjalności i denty-
 styka. Kąpiele świetlne, lampy
 kwarcowa, elektryzacja, Roentgen
 szczepienia, aniliny (mocz, kafa
 krwi, płocin, wydzielin itd.) Ope-
 racje, opatrunki.
 Wizyty na miejscu. Porada 4 zł.
 Porada dentystryczna oraz wane-
 rologiczna dla chorób skórnych
 i wenerycznych
 3 ZŁOTE. 2105

MEBLE kuchenne

Wielki wybór oryginalnych mo-
 deli polecza Największa Krajowa
 Wytwórnia B-cia Koerpel —
PIOTRKOWSKA 114 14283-

Na dogodnych
 9512 warunkach



Wielki wybór
 łóżek metalo-
 wych, wózków
 dziecięcych kra-
 jowych i zagra-
 nicznych. Matera-
 ce wysięcane,
 druciane oraz ma-
 terace sprężynowe
 higieniczne „Pa-
 tent” do meblo-
 wych łóżek podług
 miary.
 Nabyć można w
**Fabrycznym
 składzie**

„DOBROPOL”

Łódź

Piotrkowska 73

w podwórzu

tel. 159-31.

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

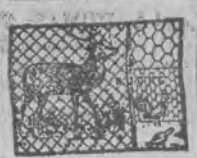
Choroby nerek,
 pęcherza i dróg
 moczowych.
 Pr. Narutowicza
 25 (Dzielnia)
 telefon 144-10.

Przyjmuje
 od 1-2 i 4-6 w.

Rufynowany

BUCHALTER

przyjmuje na go-
 dziny wieczorowe
 sporządzanie bi-
 lansów ewtl. stałe
 prowadzenie ksiąg
 handlowych.
 Pierwszorzędne
 referencje.
 Łask. zgłoszenia
 pod „Bilansista”.



DRUCIANE

Parkany, Plecni-
 ki, tkaniny, Gazy
 miedz. do filtrów,
 „Rabitz” do robót
 betonowych, we-
 wszystkich meta-
 lach wyrabia i po-
 leca

Rudolf Jung

Łódź, Wólczańska
 151, tel. 128-97.

ADMINISTRACJE

jednego, ewtl. kil-
 ku domów przy-
 mie rutynowany
 administrator,
 obeznany ze
 wszelkimi sprawa-
 mi w tej dzied-
 zinie. Zagwaran-
 towana oszczędna
 i uczciwa gospo-
 darka. — Łask.
 zgłoszenia pod
 „Niemiec”

2 POKOJE

z kuchnią
 i przedpokojem w
 cichym i czystym
 domu zamienić na
 sklep z pokojem i
 kuchnią. Łaskawe
 zgłoszenia pod
 „Zamiana”

Łask. zgłoszenia
 pod „Bilansista”.

Ostrzeżenie.

Wobec ukazania się na rynku
 małowartościowego towaru pod
 względem fasonów, imitującego
 nasze wyroby, prosimy Szanowną
 Kliwentę o zwracanie przy kup-
 nie bacznej uwagi na znak fabry-
 czny, umieszczony na każdej
 szczególnej sztuce naszych wyro-
 bów.

Polsko-Amerykańska
 Fabryka Wyrobów Jedwabnych
„PAW” ŁÓDŹ.

TYSIĄCE Radjoamatorów już stwierdziło, że lampy, baterje, głośniki i wszelkie części aparatów najlepiej nabywa się w

Zakładach Radiotechnicznych

- NOWE RADIO -

Gdańska 12. — Telefon 182-74.

Na składzie posiadamy od 8 zł. de-
 tektory, komplety detektorowe od 26
 zł. jak również eliminatory. Schematy
 i porady fachowe udziela darma
 kierownik techniczny z Radjoamatorów
 Polskiego

Dr. med. 1014

Juliusz Kahane

Choroby serca

Radwańska 4 tel. 187-27

Przyjmuje od 5 do 7.

Dr. med. 1030-

Z. DATYNER

urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg
 moczowych

Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-96

Godz. przyjęć od 9 10 i od 6 — 8.

Dr. Med.

Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszki, wątroby
 i wewnętrzne.

Gdańska 44, tel. 224-44.

Przyjmuje od 11.15 - 12.30 i od 6.30 do 8

W niedziele od 10—1-ej po poł



Fabryka Luster

Wytwórnia mebli

J. Kukliński

Zachodnia 22,

tel. 178-11

polecza po najniższych

cenach lustra, tre-
 tualety jasne, ciemne
 w oryginalnych sa-
 mach. Urządzenia me-
 blowe najnowszych
 stylów. Meble pojed-
 ycze jak: garderoby, kredensy, stoły,
 krzesła, otomany wykonanie roboty
 tapicerskie na miejscu

Sprzedaz na raty i za gotówkę.

¿ KTO SPRZEDAJE od 25 groszy metr kwadratowy terenu leśnego?

Tylko **SOKOLNIKI**

największa pod Łodzią miejscowość klimatyczna — letniskowa.
 Sprzedano dotychczas 4.500.000 mtr. kwadratowych. — Spłata na 2 lata. — Dogod-
 na komunikacja tramwajowa.
 Łódź, ul. Narutowicza 31, I piętro front. Tel. 110-84.

Na wiosenne spacery.

Rata
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 87.

Zł. 29.90



Lekki półbucik spacerowy z mocnego boks w kolorze „Topaz”. Elegancki krój i zestawienie kolorów uzupełnione są pięknym perforowaniem.

Zł. 34.90



Bogato ozdobiony perforacją bucik z ciemnego boks w dwóch odcieniach zaopatrzonej w mocny skórzany obcas z g.n.s.g.

Zł. 36.90



Najnowszy model angielskiego sportowego półbucika z miękkiego cielecącego boks, bogato ozdobiony perforacją, jest wygodny i doskonały.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, Adam Jaroszyński, zam. przy Piramowicza 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 15 kwietnia 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ul. Drewnowskiej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Mendla i Rywki Działowskich i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 530.—
Łódź, dnia 29 marca 1930 r.
Komornik: Adam Jaroszyński

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, Adam Jaroszyński, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Długosza Nr. 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Fiszera, Spadkobiercy i składających się z konia, samochodu „Comnick” i maszyny mechanicznej t. zw. „Raumaszyn” oszacowanych na sumę zł. 3,200.—
Łódź, dnia 29 marca 1930 r.
Komornik: Adam Jaroszyński

Akumulatory samochodowe

Ładuje — reperuje i zamienia na nowe. Sprzedaż wysokowartościowych olejów automobilowych przy stacji benzynowej Standard-Nobel.
Plac Wolności 2 w podw. na prawo R. ANTCZAK 2921

Miejski Kinematograf Oświetlowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)

Od wtorku, dn. 25. III. 1930 roku. do poniedziałku, dn. 31. III. 1930 r.

Policmajster TAGIEJEW

na tle powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ. W roli głównej: ZBYSZKO SAWAN

Dalsze dzieje Tarzana

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedzielę 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej. 1933

BIBLIOTEKA SZKOLNA za 27 złotych

Komplet 30 tomów, wybranych z podanego niżej katalogu, kosztuje bez oprawy zł. 27.00

Komplet 30 tomów, w oprawie ze złożonym grzbietem zł. 42.00

W celu zamówienia, należy z podanego poniżej spisu książek wybrać żądane dzieła, podkreślić i całą tę stronicę odciąć i przesać do

„Biblioteki Groszowej” w Warszawie, ul. Moniuszki 11, Konto P.K.O. 11140

Książki dla dzieci od 8 do 14 lat:

- K. DICKENS: Opowieść wigilijna, 1 tom.
- C. COLLODI: Pinokio, 1 tom.
- J. LONDON: Zew krwi, 1 tom.
- W. SCOTT: Ryszard Lwie serce, 4 tomy.
- K. CZUKOWSKI: Historia o brudasiu, liczy się za 3 tomy.
- J. H. ROSNY: Walka o ogień, 2 tomy.
- Kot olbrzymi, 2 tomy.
- E. T. A. HOFFMAN: Opowieści, 1 tom.
- PAMIĘTNIKI JANA CHRYZOSTOMA PASKA (liczy się za 3 tomy)
- MAH-JONG: Świat tajemnic, 2 tomy.
- W. BONSELS: Paszczołka Maja 1 tom.

- E. JEZIERSKI: W tundrach Sybiru, 2 tomy.
- O królewiczu Janku, 1 tom.
- H. ZAKRZEWSKA: Białe Róże, 1 tom.
- Dzieci Lwowa, 1 tom.
- Zaklęty Dwór, 2 tomy.
- Płomień na śniegu (liczy się za 3 tomy).
- A. DAUDET: Przygody Tartarina w Afryce, 1 tom.
- A. DAUDET: Przygody Tartarina w Alpach, 1 tom.
- M. TWAIN: Tom Sawyer jako detektyw, 1 tom.
- F. COOPER: Sokole Oko, 1 tom.

Książki dla starszej młodzieży:

- H. G. WELLS: Wehikuł czasu, 1 tom.
- Niewidzialny, 1 tom.
- B. WINAWER: Doktor Przybram, 1 tom.
- SEWER: Bajecznie kolorowa, 1 tom.
- G. FLAUBERT: Salammbó, 2 tomy.
- J. VERNE: Kurjer Carski, 1 tom.
- A. STRUG: Odnaka za wierną służbę, 1 tom.
- A. BENNET: Anna z pięciu miast, 2 tomy.
- W. HUGO: Nędznicy, 8 tomów.
- B. WINAWER: Boczna Antena, Serja I, 1 tom
- Boczna Antena, Serja II, 1 tom
- Dodatek nadzwyczajny (wydanie wytworne), liczy się za 3 tomy
- A. DUMAS: Trzej muskietierowie, 3 tomy.
- J. I. KRASZEWSKI: Saskie ostatki, 1 tom.
- J. LONDON: Serce kobiety, 1 tom.
- Wyga, 1 tom.
- Śyn słońca, 2 tomy.
- Opowieści mórz południowych 1 tom.
- Przygody w zatoce S.-Francisco, 1 tom.
- Bóg ojców jego, 1 tom.
- Wilk morski, 3 tomy.
- K. DICKENS: Dwa miasta, 2 tomy. 3100—6

- H. ROSNY: Lot w nieskończoność, 1 tom.
- K. LAMB: Opowieści Szekspira, 2 tomy.
- J. WEBSTER: Tajemniczy opiekun, 1 tom.
- M. TWAIN: Król i osioł, 1 tom.
- B. GROSICKI: Tajemnice bez zastony, 1 tom.
- H. HEYERMANS: Oczy, 1 tom.
- A. JIRASEK: Maryla, 1 tom.
- J. I. KRASZEWSKI: Chata za wsią, 2 tomy.
- M. JOKAI: Poruszmy z posiadziemi, 5 tomów
- A. DAUDET: Mały, 2 tomy.
- M. WIELOPOLSKA: Kryjaki, 1 tom.
- L. HEARN: Japonia, 1 tom.
- M. JOKAI: Inne czasy, inni ludzie, 3 tomy.
- L. TOLSTOJ: Hadzi Murat, 1 tom.
- JULJUSZ SŁOWACKI: Wybór poezji, 1 tom.
- K. PRZERWA TETMAJER: Koniec Epopoi 3 tomy
- B. TARKINGTON: Siedemnasta wiosna, 2 tomy
- K. TETMAJER: Bajeczny Świat Tatr, 1 tom.
- W. JEROFIEJEW: Dach Świata, 2 tomy.
- R. KIPLING: Stalky i Co., 2 tomy.
- J. MEISNER: Hangar Nr. 7.
- CONAN-DOYLE: Firma Girdlestone, 3 tomy.
- Dr. MANTEUFFEL: Życie miejskie w wiekach średnich, 1 tom.

FRANK A. SEIBERLING

dzięki swojej przeszło trzydziestoletniej praktyce poczynił wiele wynalazków, którymi w najwyższym stopniu udoskonalił budowę opon samochodowych i jest obecnie uznany w dziedzinie światowego przemysłu oponowego.



SEIBERLING

Rewelacyjnym wynalazkiem „SEIBERLINGA” jest okryta dotychczas tajemnicą „kompozycja gumy, zwana „AIR-FUNITE”. „AIR-FUNITE” nie tylko ochrania opony od szkodliwego wpływu czasu i temperatury, lecz dodaje im 100% więcej siły i wytrzymałości w zużyciu.

Z całego świata nadchodzą potwierdzenia niezawodnej pracy i wytrzymałości opon „SEIBERLINGA”. Wprowadzone w r. 1929, na rynek polski opony „SEIBERLINGA” w gatunku specjalnie przystosowanym do nawierzchni dróg naszych, dzięki swoim wybitnym zaletom, od razu wysunęły się na czoło reprezentowanych w Polsce marek opon samochodowych.

Szczyt doskonałości — to opona „SEIBERLING SPECIAL - SERVICE” opona której nie niszczy czas i przestrzeń.

Wyłączne zastępstwo na woj. łódzkie:

DOM HANDLOWY „WOJPOL” Sp. z o. o. w ŁODZI, ul. Narutowicza Nr. 38, tel 181-38.



Seiberling — amerykańska opona wyższego gatunku.

58 SKŁAD SUKNA I KORTÓW 58

H. WEKSLER
ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 58, I-e piętro front, telefon 209-89,

poleca na nadchodzący sezon materiały krajowe i zagraniczne pierwszorzędnej jakości na ubiory męskie i damskie po cenach przystępnych. 2613

PEDICURE S. Łódzki

Pielegnuje nogi, wycina bezbolesnie odciski, i zatwardniałą skórę, usuwa wrastające paznokcie.

Traugutta 5, m. 10, tel. 170-37.



POSZUKUJEMY Podróżującego

na Wojew. Łódzkie z branży win, wódek i likierów. Szczegółowe oferty sub. „W. 75” do adm. tego pisma, mogą składać tylko reflektanci, mogący się wykazać pracą w powyższej gałęzi. 3127—3

H. BECK, Łódź, Cegielniana 5

zawiadamia klientelę, że **POWRÓCIŁ** i przyjmuje zlecenia podług najnowszych paryskich modeli. — Ceny przystępne.

DRZEWKA OWOCOWE PARKOWE RÓŻE

Krzewy, rośliny zimotrwałe i wszelkie rozsady poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski
Zakład Ogrodniczy Łódź, ul. Piotrkowska 241.

NA RATY!

ROWERY | **RADJO** | **PATEFONY**

Akcesoria i części. | aparaty detektorowe, lampowe i części | Płyty i igły.

w wielkim wyborze za gotówkę i na długoterminowe spłaty poleca

Biuro Agenturowo-Komisowe „WESTFALJA” Sp. z o. o. ŁÓDŹ, ul. 11 LISTOPADA (Konstantynowska) 32.

UWAGA: Obejrzenie składu i sprawdzenie cen nie obowiązuje do kupna. Prosimy o obejrzenie naszych okien wystawowych

ŁADOWANIE AKUMULATORÓW!

Nie każdy bucik...

anio kupiony — jest tani w noszeniu. W KONCENTRACJI siły leży tajemnica naszego powodzenia.

Owocem współpracy doświadczonego fabrykanta ze solidnym kupcem jest ofiarowane Sz. Publiczności nasze obuwie, które jest pod każdym względem doskonale i sprzedawane detalicznie po **ZŁ. 36.90** za każdą parę. Obuwie marki "CENTRA" czyni zadość wszelkim wymaganiom dotyczącym elegancji i trwałości.

Do nabycia m. inn. w magazynach:

L. Friedland, Ceglina 51
D. Hechikopf, Piotrkowska 58
L. Jacob, Nowomiejska 5

J. Sandberg, Piotrkowska 161
S. Starkman, Piotrkowska 39



OBUWIE "CENTRA" marka znana



Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 22 marca 1930 r. zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość Spółce Akcyjnej „Fabryki wyrobów wełnianych Treszczańskich, Gliksmann i S-ka” 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 3 lutego 1930 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego s. h. Stefana Ossera 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Zygmunta Lewartowicza 5) nakazać opieczowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości
(—) Adwokat Zygmunta Lewartowicz
Nawrot 2.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości aby w dniu 5 kwietnia 1930 o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
(—) Stefan Osser

166

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 1075

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE, Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, smarączek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą.

Godziny przyjęć: od 10—2 popoł. i od 4—8 wiecz.

Opierając się

na wieloletniemu doświadczeniu, spodziewam się w nadchodzącym okresie przedświątecznym obfitego natężenia pracy i dlatego radzę P. T. Klijehteli dla umożliwienia mi solidnego i punktualnego wykonania zamówień

już obecnie

spieszyc się z oddaniem garderoby do chemicznego czyszczenia i ferbowania

do Wytwornej Pralni Chemicznej i Farbiarni

CZYSTOŚĆ

Ceglina 15 wł. J. J. PIWOCHA Ceglina 15

SPECJALNOŚĆ:

Czyszczenie wszelkich gobelinowych obrusów i perskich dywanów oraz pranie wszelkiego rodzaju firanek.



Nowo utworzona fabryka gładkich mebli

„VIENPOL“

Łódź, Zawadzka 5,
poleca bogaty wybór krzesel, foteli, taboretów i różnych stolików oraz wszystko w zakresie gładkich mebli wchodzące.

„VIENPOL“ ul. Zawadzka Nr. 5.

Ogłoszenia drobne

BUCHALTEJRI

pojedynczej i podwójnej oraz liczenia i pisanie na maszynie gruntownie nauczam za 30 zł. Pisanie na maszynie 10 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej. Ceglina 55, m. 15, praca w oficynie, I wejście. 741—2

WILLA

w Rydzynkach (przystanek Modlica przed Podębem) w lesistej i zdrowej miejscowości, składająca się z 2 x po pokoju z kuchnią i spiżarnią, przytem 1 i pół morgi lasu sosnowego, do sprzedania na warunkach nader przystępnych. ew. do wydzierżawienia na sezon letni skowy, Wład.: Śląska 10 lub tel. 165-75.

MASZYNY

do szycia „Bürgera“. Ceny przystępne. Warunki dogodne, Piotrkowska 82 w podwórzu.

ELEGANCKIE

stopy i kapa filet okazynie do sprzedania. Kon. Nowomiejska 4, praca w oficynie, ostatnie wejście.

JEST DO SPRZEDANIA

dom murowany w okolicy Dąbia nad Norem we wsi Zalesie. Sklep, kuchnia i pokój wraz z warsztatem rzeźniczym. Sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Józef Bernaś.

SKLEP

spożywczo - tytoniowy nadający się na każdy interes zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu, Piotrkowska 291.

DO SPRZEDANIA

karuzel i huśtawki z muzyką, nie drogo — 800 zł. Wiadomość Karolewska 26, m. 3.

PIANINA

patefony, płyty najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25. 834—2

PALETKI

dla dziewczynek od 6-ciu do 12 lat Ceny niskie. Al. I-go Maja 7 m. 2

OSOBA

w średnim wieku poszukuje zajęcia do gotowania lub sprzątania. Wiadomość Piotrkowska 213 m. 6. 819

POSADĘ

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego“ lub na miejscu Kilińskiego 60 m. 45, między 6 — 8 pp.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42-K. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nanki handlu, prawa, kaligrafii, pisanie na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polskiego oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 24—12

PIERWSZORZĘDNY

zakład krawiecki M. Rozenowej, ul. J. Piłsudskiego 40 (dawnej Wschodnia) poleca na sezon wiosenny i letni najnowsze modele paryskie, jakoteż przyjmuje kostjumi i palta; za palto 30 zł. za kostjum 40 zł. Wykonanie solidne. Proszę się przekonać.

300 ZŁOTYCH

otrzyma ten, kto mi się postara o jakąkolwiek posadę biurową. Adres w administracji „Głosu Porannego“. 830—3

PRZYJMĘ

zapisy na kurs kwiatów sztucznych z jedwabiu, filu, skóry i sukna. Dobrzyńska, Zawadzka 1, miesz. 11. Zapisy do 10 kwietnia.

4. POKOJOWE

frontowe, słoneczne mieszkanie na 1 piętrze z wygodami (bez łazienki), nadające się również na lokal związku, lub handlowy w starym domu bardzo tanio do oddania. Informacje — Gdańska 95, miesz. 4, I p. od 1 — 3½ i od 5—6, w niedziele od 1 — 5. 827—3

POKÓJ UMEBLOWANY

z osobnym wejściem i wygodami natychmiast do wynajęcia. Al. Kościuszki 32 m. 16.

DO WYNAJĘCIA

i lub 2 umeblowane pokoje. Wiadomość: Zawadzka 18 m. 7.

KONKURS

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza konkurs na dostarczenie dorożek jednokolnych na kołach gumowych dla pp. lekarzy, odwiedzających chorych w ich mieszkaniach. Szczegółowe informacje oraz szematy ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Kasy, przy ul. Wólczajskiej Nr. 225, w godz. od 8—15-ej.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych m. Łodzi (ul. Wólczajska Nr. 225) do dn. 10-go kwietnia 1930 r. w zamkniętej kopercie z napisem „Oferta na lokomocję dla pp. lekarzy“.

Kasa Chorych m. Łodzi.

WEZWANIE!

Wzywam wszystkich członków wraz z p. prezesem „Związku Inwalidów Wojennych Żydowskich“ przy ul. Sienkiewicza 3/5 do zapłacenia należności w sumie zł. 111,02 za kupiony u mnie i sprzedany przez nich towar. O ile suma powyższa nie będzie do dnia 2 kwietnia uregulowana, skieruję sprawę na drogę sądową.

Jednocześnie ostrzegam wszystkich przed jakimkolwiek sprawami handlowymi lub pieniężnymi ze „Związkiem Inwalidów Żydowskich“, gdyż niewywiązanie się ze swoich zobowiązań nie jest u nich faktem pojedynczym. Z poważaniem ABRAMSON.

Do akt. Nr. 14/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski zamieszkał w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 11 kwietnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. „D. Lenga“ i składających się z 10 palt damskich oszacowanych na sumę zł. 410.—

Łódź, d. 12.3.30 r.

Komornik:
S. Górski

Do akt.
Nr. 2111 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zamieszkał przy ul. Mielezarskiej

Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 8 kwietnia 1930 roku, o godzinie 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 121 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do

Franciszka i Zofii małż. Olapińskich i składających się z mebli, urządzenia sklepowego, krótkiego fortepianu marki „Meibauera“ i patefonu z 40-ma płytami oszacowanych na sumę zł. 5450.—

Łódź, 29.3. 1930 r.

Komornik
K. Suzin

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odroczenie 40 groszy i przesyłka pocztowa w kraju — zł. 6.60; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-aszaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po telexie 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 11 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

D. ROLIN.

Nowa powieść o wojnie

Chadzi-Murat Mugujew: „I na Wschodzie bez zmian“. Współczesna anabaza.

Wśród szczupłej garstki zachowanych po dzień dzisiejszy utworów potężnej ongiś antycznej literatury greckiej dość zaszczytne miejsce zajmuje „Anabasis“ — utwór Ksenofonta, stałego historyka z piątego wieku przed Chrystusem. Wartość tego utworu wypływa nie tyle z jego treści lub ze strony formalnej ile z tej okoliczności, iż doszła nas wyjątkowo znikoma ilość dzieł starożytnej literatury greckiej. Pomimo jednak ubogiej treści ideowej stanowić powinno „Anabasis“ pouczającą lekturę dla każdego współczesnego czytelnika. Jest to właściwie pamiętnik Ksenofonta. W utworze tym historyk szczegółowo opisuje pewien fakt historyczny — sam przez się drobny i nieciekawny. Dwadzieścia trzy wieki temu książę perski Cyrus powziął plan strącenia swego brata z tronu. Do osiągnięcia tego celu zaciągnął najemne wojska greckie. W wojsku Cyrusa znalazł się także Ksenofont. Cyrus coprawda zwyciężył, lecz poległ w decydującej bitwie. Wojsko greckie — dla którego cała ta sprawa była w gruncie rzeczy obca — rozpoczęła odwrot. Właśnie szczegółowy opis tego odwrotu stanowi najciekawszą i najbardziej udaną część „Anabasis“ — pamiętników o wyprawie Cyrusa. Wojsko greckie musiało się cofnąć od samego Babilonu aż nad Morze Czarne — do ziemi ojczystej. Ksenofont szczegółowo, zdradzając dość często niepospolity dar literacki, opisuje ciernistą drogę cofających się starożytnych kondotjerów, tytaniczną walkę, którą wojsko musiało staczać z nieznaną przyrodą i wrogimi plemionami, dramat męźnych wojaków, którzy muszą zdobywać się na heroiczne wysiłki nie potę, by iść naprzód, lecz by cofać się by dobrać z powrotem do ojczyzny, z której wyruszyli byli na podbój... Nie dziw, iż tej części pamiętników Ksenofonta nie brak stron porwujących, natchnionych szczerością uczucia i przeżycia, nie brak rozdziałów, różniących się od prawdziwego dramatu tylko formą opowieści...

Z jakim jednakowoż uczuciem litości wobec samego autora i wobec jego bohaterów czyta, powinien czytać owe memuary greckiego kronikarza współczesny czytelnik. Z jakim poczuciem ulgi uświadamia sobie każdy z nas, iż działo się to przedwiecz dwa tysiące trzysta lat

temu. Z jakim uśmiechem politowania i wyrozumiałości dorosłego wobec naiwnego paplania dziecka śledzi każdy z nas zachwyty Ksenofonta, gdy opisuje energię i wytrzymałość swych rodaków, gdy szczegółowo wylicza ich czyny i dzieje, gdy całym bez ogródek podkreśla do nich rolę, którą odegrali w o wym bohaterskim odwojcie ten, który stanął w najkrytyczniejszej chwili na czele wojska, pozabawionego wodza, i dzięki niepospolitemu zaletom swego ducha, dzięki wyjątkowej energii i sile woli poskromił w zarodku zarzewie buntu, zwalczył wszystkie przeciwności i doprowadził podwładnych do morza — do wódca „dziesięciu tysięcy“, naczelnego wodza odwrotu, czyli sam Ksenofont... Z głębi serca wybaczymy mu. Rozumiemy, że kilkadziesiąt wieków temu ludzie zachwycał się czynem, niezależnie od jego wartości wewnętrznej, od jego celu i podkładu ideowego. Rozumiemy, że Ksenofont uważał za wielki czyn heroiczny walkę stutysięcznego oddziału greków z przeważającą ilością wrogów w miejscowości obcej i nieznannej — walkę samą przez się, zupełnie niezależnie od tego, iż Grecy walczyli w tym wypadku o sprawę zgola obcą, że z równym powodzeniem mogli ci sami walczyć nie po stronie Cyrusa, lecz jego brata, że większość greckich żołnierzy wogóle nie zdawała sobie sprawy z tego, co się dzieje, lecz — horribile dictu — rzecz za naszych czasów zaiste nie do uwierzenia — walczyła tylko dlatego, że im zapłacono i poto, by posiadać łup i ową — chwałę wojenną...

Z poczuciem ulgi uświadamiamy sobie, że są to pamiętniki

człowieka z przed dwudziestu trzech wieków i „Anabasis“ Ksenofonta staje się dla nas nietylko cennym zabytkiem starożytności, lecz jeszcze bardziej cennym dokumentem, świadczącym o przepaści, o nieprzebytej przepaści etycznej, która dzieli nas od ludzi epoki proc i strzał, wędrówek ludów i wojsk najemnych, waz ceramicznych i zwójów papirusowych, lub pergami nowych...

Piętnaście lat temu — dostawnie piętnaście zaledwie lat, czyli w drugim, lub w trzecim roku Wojny Światowej wytworzył się na froncie mała - azjatyckim ten stan rzeczy, że pomiędzy armią rosyjską, która walczyła na Kaukazie z Turkami a armią angielską w Mezopotamji znajdowały się wojska tureckie. Nie był to jednakowoż front zwarty. Dlatego nie mogło być mowy o tem, by armia turecka mogła zostać otoczona przez Rosjan i Anglików.

Kraje, które znajdowały się pomiędzy Rosjanami a Anglikami były naogół słabo zaludnione. Zamieszkiwały tam plemiona nawpół dzikie, które słabo orientowały się w tem, co zachodziło i uzależniały swoją przychylność do Turków lub Anglików od chwilowej przewagi jednych lub drugich. Naogół panowali w tych miejscowościach Turcy. Zresztą sytuacja była taka, iż każda armia — rosyjska i angielska — działała na swoim froncie: jedna na kaukaskim, druga na mezopotamskim (Indje). Każda armia miała swój cel i zakres działania. To też nie było mowy o tem, by obie armie stworzyły wspólny zwarty front, aczkolwiek Rosjanie

parli na wschód, Anglicy zaś na zachód — na Bagdad.

Ale pewnego dnia dowództwo jednego z rosyjskich pułków kozackich, stacjonujących na jednym z odcinków kaukaskiego frontu otrzymuje wezwanie z głównej komendy, by natychmiast wydelegować najdzielniejszą setnię, która potrafiłaby zdobyć się na wyjątkowy czyn. Niebawem wyjaśnia się, na czem polega ów czyn. By podnieść ducha wśród nacierających na Bagdad Anglików, a zarazem wśród Rosjan na Kaukazie, ma kozacka setnia przedostać się poprzez wojska tureckie na tył tureckiej armji i połączyć się z Anglikami pod Bagdadem. Była to inicjatywa komendy angielskiej, aprobowana przez naczelne dowództwo rosyjskie. Obie komendy komunikowały się ze sobą zapomocą radja. Mogli to uczynić w tym samym celu i z tem samym powodzeniem Anglicy, ale dowództwo angielskie wolało, by zaszczyt ten spotkał Rosjan.

Pomijając wątpliwość celu i efektu, był to plan, skazujący zgóry stu ludzi na niechybną męczenną a bezcelową zagładę. Był to raczej kaprys — okrutny i karygodny. Z tego doskonale zdawali sobie sprawę wszyscy: naczelne dowództwo rosyjskie, dowództwo armji, dowódca pułku, przedstawiciel sztabu angielskiego i wreszcie sam setnik. Tem niemniej setnik kozaków wyruszał. Wyruszał by zginąć marnie od kul lub z głodu w nieznannej miejscowości, otoczonej wrogiem — by ponieść śmierć niewiedomo poci i z jakiego powodu. Setnia jednak nie ginie. Przedarła się przez turecki front i dzięki nadludzkiej wytrzymałości i tytanicznej

woli dotarła do Tygrysu i połączyła się z Anglikami. Szczyt heroizmu i bohaterstwa — bez sensu i celu. Tytaniczny wysiłek garski przez nikogo nie dostrzeżony i nieuznany, gdyż podczas gdy heroiczna setnia dokonywała cudów waleczności komunikaty rosyjskie głosiły ustawicznie, iż „na wschodzie bez zmian“...

Stosunek współczesnego czytelnika do pamiętników Ksenofonta traci swą rację bytu: „Anabasis“ nabiera znaczenia utworu ogólnoludzkiego, nieśmiertelnego... Na tem polega główna wartość powieści Mugujewa*), opisującego dzieje owej setni. Utwór jego dowodzi konkretnie, iż odległość pomiędzy nami a czasami Artaxerksesa II jest raczej pozorna, niż istotna.

Mniejsze znaczenie już posiadają inne zalety powieści — w pierwszym rzędzie jej niezwykła prostota, bezpretensjonalny sposób ujęcia tematu. Przygody i przeżycia setki kozaków, ginących w obcej ziemi, za obcą sprawę, gwoli obcego kaprysu oddane są w sposób szczery i wzruszający. Ciasny temat — jeżeli idzie o powieści wojenne — staje się raczej zaletą, niż wadą, gdyż utwory, usiłujące uchwycić całokształt wojny, chybają w mniejszym lub większym stopniu celu.

„I na Wschodzie bez zmian“ nie pretenduje wcale na tak szeroko wytknięty cel. Tem skuteczniejsze są tendencje pacyfistyczne powieści niezależnie od kowiecie od intencji — autora, gdyż utwór ten podkreśla najbliższą i najstraszniejszą cechę wojny — jej bezmyślność.

Coprawda kozacy protestują. Nie chcą ginąć za obcą sprawę, dla obcych. Mugujew dokładnie rysuje świadomość, budzącą się w duszy kozaka. Ale o niezadobrym woleniu żołnierza, zmęczonego trudami wojny, czytamy i u Ksenofonta. I tak samo, jak u greckiego historyka, decyduje i w powieści Mugujewa kult dyscypliny, ślepy hold, składany niebłaganemu, tajemniczemu i zachłannemu bóstwu obowiązku.

Stronę ujemną stanowi tytuł utworu. Cóż, jednakowoż, zrobić: chodzi o poczytność. Jest to już dobytek bezsprzecznie na tych czasach: Za Artaxerksesa II nie trzeba było zwabiać czytelnika ani reklamowym nagłówkiem, ani fascynującą okładką.

Powieść bezwzględnie ciekawa i wartoby ją przełożyć na język polski.

*) Berlin: „Polyglotte“.

Odbudowie miasta Tokio



Zrujnowanego podczas trzęsienia ziemi w r. 1923 poświęcono specjalny medal. Zegar wskazuje godz. 11.58, gdy katastrofa żywiołowa zahyczała w mieście wszystkie zegary.

ALOJZY JIRASEK

STRACENIE KOZINY

Zmarły w tych dniach znakomity powieściopisarz czeski, Alojzy Jirasek, napisał, między innymi, monumentalną powieść historyczną p. t. „Psovlavej”, poświęconą bohaterskim czynom czeskiego szczepu Chodów, którzy, jako mieszkańcy strefy po granicznej, czuwali w dawniejszych czasach nad bezpieczeństwem granic królestwa czeskiego, za co korzystali z rozmaitych przywilejów, nadanych im przez króla. Po klęsce białogórskiej (1620) przywileje Chodów zostały skasowane, a prowincja Chodsko, przez nich zamieszkiwana, przeszła pod panowanie szlachcica niemieckiego, Lammingera von Albenreuth. Chodowie nie chcąc unąć nowego stanu rzeczy, kilka razy hantowali się przeciwko zwierzchności, dochodząc równocześnie swych praw na drodze sądowej. Po przejściu przez kilka instancji skarga Chodów znalazła się wreszcie na wokandy sądowej apelacyjnej w Pradze, który unieważnienie przywilejów chodskich w całej rozciągłości potwierdził, nakazując równocześnie obecnym na sali sądowej 7 przywódcom Chodów złożenie przysięgi na wierność królowi Lammingera von Albenreuth. Trzej przywódcy Chodów, którzy odmówili złożenia przysięgi wtrącony zostali do więzienia i postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem organizowania powstania zbrojnego przeciwko zwierzchności. Sąd wszystkich trzech skazał na karę śmierci, stracono jednak tylko Jana Kozinę, bowiem dwóch pozostałych cesarz ulaskawił. Alojzy Jirasek w swej powieści „Psochaoci” w następujący sposób opisuje ostatnie chwile życia Jana Sładky’ego — Koziny.

(Redakcja).

Cicho było w celi więziennej słabo oświetlonej dwiema świeczkami woskowymi, które stały na stole pod krzyżem. Na ścianach poruszał się cień Jana Koziny, który w zadumie głębokiej przechadzał się po celi. Był błądy, ale spokojny. Słyszał o przygotowaniach i udziale swych ziomek, jak to mu za pośrednictwem matki Jiskra był donosił. Było mu to uciecha.

Ale co będzie dalej na Chodsku? Co stanie się z rodziną?

Ciężkie to myśli, na które nie mógł znaleźć odpowiedzi. Złożył ręce i zaczął się modlić. Siadł na łóżku. Wkrótce przyszło znużenie. Położył głowę i usnął. Spał dobrze aż do świtu, gdy nagle zbudził go zgrzyt obracanego w zamku klucza.

Przynieśli mu śniadanie, lepsze, niż zwykle. Ledwie się jedł, jak dotknął i tyk wina upił.

Potem przyszła matka i żona z dziećmi w towarzystwie Jiskry. Coś go tknęło, gdy ich ujrzał. Ostatni raz. Widząc jednak blade, wystraszone twarze matki i żony, opanował się.

„Da Bóg, że nie umieram darmo. Lomikar na sądzie ziemskim wygrał, ale tam, na sądzie Bożym, wygram ja, bo nasza sprawa była sprawiedliwa, a ja niewinnie umrzeć muszę”.

Znów się ku dzieciom nachylił, i, głaszcząc je, coś do nich przemawiał. A potem, jakby sobie nagle coś przypomniał, zwrócił się do matki, prosząc ją i żonę, by mu wybaczyły, że tyle zmartwień im sprawił.

Niech wam Bóg zapłaci za miłość waszą. A to, Hanus — powiada do żony, odpinając czerwone wstążki od swej sukmany, — weź sobie. Chroniłem to i chowałem, gdzie mogłem. Jedyna to była rzecz, co mi was i dom przypominała. Zwykle biorą mężczyźni wstążki te ze sobą do grobu, ale ja nie mogę pod... — Nie dopowiedział, że nie chce miłej tej pamiątki i drogiego podarunku pod szubienicę przynosić.

Drzwi się otworzyły, do celi wszedł strażnik więzienny, w to

warzystwie dwóch od stóp do głów uzbrojonych żołnierzy. Ujrawszy ich, kobiety krzyzczyły i płakać zaczęły, a Hanka, tracąc przytomność, na ziemię by upadła, gdyby nie podtrzymał jej Kozina. Uściskał ją, potem matkę, wreszcie dzieci, te najdłużej w objęciach swych trzymał. Całował je i błogosławił krótkimi, drżącymi słowy...

Na rynku tłoczyły się nieprzejrane tłumy; głowa przy głowie, tak, że ruszyć się nie było można. W oknach i na balkonach pełno głów, nawet na dachach liczni ciekawie się usadowili. Najgorzej było przed ratuszem, gdzie wojsko pod bronią z trudnością porządek utrzymywało, gdyż lud całą siłą parł ku bramie, by skazańca zobaczyć. W pobliżu bramy, przed żołnierzami, stała grupa chodów. Sześćdziesięciu pięciu, przeważnie wysokich mężczyzn, starych i młodych, stało tu w głębokiej zadumie. Oczy wszystkich na nich były skierowane, na małe ich dzieci, które za ręce trzymali, na większych chłopców i na kilka zadumanych chodów w długich szubach. — Wskazywano na nich i o nich

tylko mówiono. Ale chodowie na nic nie zwracali uwagi, wpatrując się bez ruchu w bramę ratuszową.

Nagle wszystko się poruszyło. Od strony ratusza odezwał się ponury szum, któremu wtórował płacz kobiet. Odmierzonymi krokami wyszli z bramy żołnierze, a za nimi — to on, Kozina. Serce ich zabiło. To ma być ten rosty mężczyzna, co był, jak z wody i mleka? Jakże zmierzniał, jaki jest bladej. Ale jak mężnie kroczy, jak pewnie głowę trzyma. Wszyscy jedno mieli na myśli, wszyscy pragnęli raz jeszcze rękę Koziny uściskać. Ale wojsko nikogo naprzód nie puszczało, nie mogli się więc z miejsca ruszyć. Zauważyli tylko, że Kozina, ujrawszy ich, uśmiechnął się do nich. Przed samym ratuszem kondukt się zatrzymał. Więzień po patrzył w niebo, którego już tak dawno nie widział. Było jasne i błękitne. Dozorca tymczasem usiłował Hanke i starą Kozinową uspokoić, mówiąc, że zaraz wyrok będą odczytywać.

Oczy wszystkich skierowały się na balkon ratusza, gdzie zgromadziło się kilku urzędników, a jeden z nich doniosłym głosem odczytywać zaczął wyrok sądu karnego, by wszyscy zgromadzeni dowiedzieli się, jakich czynów skazaniec się dopuścił.

Po odczytaniu wyroku ponury kondukt ruszył dalej. W tej chwili jeden z chodów, — był to stary Pribek, — zerwał czapkę z głowy i, wyciągając rękę w stronę Koziny, zawołał:

— Niech cię Bóg prowadzi, ty nasz męczenniku!

Jego słowa w hałasie ogólnym przebrzmiały jakby bez echa i tylko najbliższy stojący głos starca słyszał. I Kozina usłyszał, bowiem obejrzał się w stronę Pribyka i raz jeszcze skinieniem głowy pożegnał chodów.

Kondukt wolnym krokiem posuwał się naprzód. Na jego czele oddział wojska, wśród tłumów drogę sobie torując, posu-

wał się od ratusza ku ulicy Praskiej. Na wieży dzwony bić zaczęły. Kiedy Kozinowa i Hanka bicie dzwonów usłyszały, ręce w rozpaczy zalały. Co wokół nich się działo, nie wiedziały.

Hanka jakby przez mgłę na świat spoglądała. W mgłę tej wszystko się wokół niej spływało, z mgły dochodziły ją odgłosy dziwnego jakiegoś szumu. Tylko bicie dzwonów jasno ją prześladowało. Serce bić przestało, piersi kurcz ścisnęły bolesny; płakać już nie mogła. Sąsiadki chodskie przyszyły jej z pomocą, kiedy znów zataczać się zaczęła.

Kozina nagle przystanął, a z nim cały kondukt. Byli właśnie na ulicy Praskiej. Wszyscy się oglądali, co się właściwie stało; głos szedł w tłum, że chłopka mdleje. Wszyscy się nad nią litowali: i ci, co szli w tłumie, i ci mieszczanie, co w oknach stali. Nagle w powietrzu przeleciała srebrna moneta, za nią druga, trzecia; i złote pieniądze spadać zaczęły pod nogi Hanki, którą w międzyczasie usadowiono na kamiennej ławce przed domem. Czy litości swej w ten sposób dać chcieli wyraz, czy wynagrodzić w ten sposób biedną dziewczynę za męża pragnęli? — Ona nagle pieniądze z ziemi zebrała i szybkim ruchem, jak węgiel rozpalony, lub robactwo plugawe, precz odrzuciła, wołając: — Męża mi dajcie!

Chcieli, by dalej nie szła i na ławce została. Ale ona, jakby nowych sił nabrała; wstała i pewnym krokiem w dalszą drogę ruszyła. Wyszli za miasto przez Praską bramę, idąc przez dzisiejsze przedmieście, gdzie podówczas prawie tylko ogrody się znajdowały. Był jasny, chłodny dzień. Tłum, korzystając z wolności, rozlał się wszcz, a niektórzy z uczestników smutnego pochodu pobiegli szybko w kierunku wzgórza, na którym wystawiono szubienicę. Żołnierze ustawili się dokoła szubienicy, tworząc czworobok, w którym

naprzeciwko szubienicy ze swego miejsca panowie radni, urzędnicy i oficerowie. Był wśród nich i prezydent prowincji Hora, obok niego stał baron Lammingger von Albenreuth. Szlachta rozmawiała z prezydentem, twarz jego, jak zwykle, była blada i spokojna. Kiedy jeden do czworoboku skazańca wprowadzono gwałtownie zaczęły drgać jego jasne rzęsy.

Lammingger bacznie obserwował więźnia, oka z niego nie spuszczał. Kozina kroczyła śmiało, nie okazując najmniejszego zdenerwowania — twarzą da głowa. Ze spokojem wysłuchał wyroku, raz jeszcze odczytanego.

Nadeszła chwila pożegnania. Obejmuje żonę, matkę, dzieci, całuje je; Lammingerowi ani jeden muskuł w twarzy nie drgnął na widok tego rozparzonego obrazu, na widok zrozaczonych kobiet i zapłakanych dzieci. Obserwował tylko Kozinę, wodząc po nim oczyma, gdy oderwany od rodziny zbiegał się ku szubienicy. Krok Kozinie nie załamuje, idzie dumnie na miejsce skazania; po ucałowaniu krzyża, podał go mu przez księdza, czekał na kat i śmierć. Zapanowała głęboka cisza. Chłodny wiatr niósł z miejsca, gdzie stały dwie chłopi i dzieci Koziny, żałobny płacz i krzyk rozpaczliwy. Stara wieśniaczka jest bliska omamienia, ale wyteża siły, by stęprosto i patrzeć śmiało na siebie.

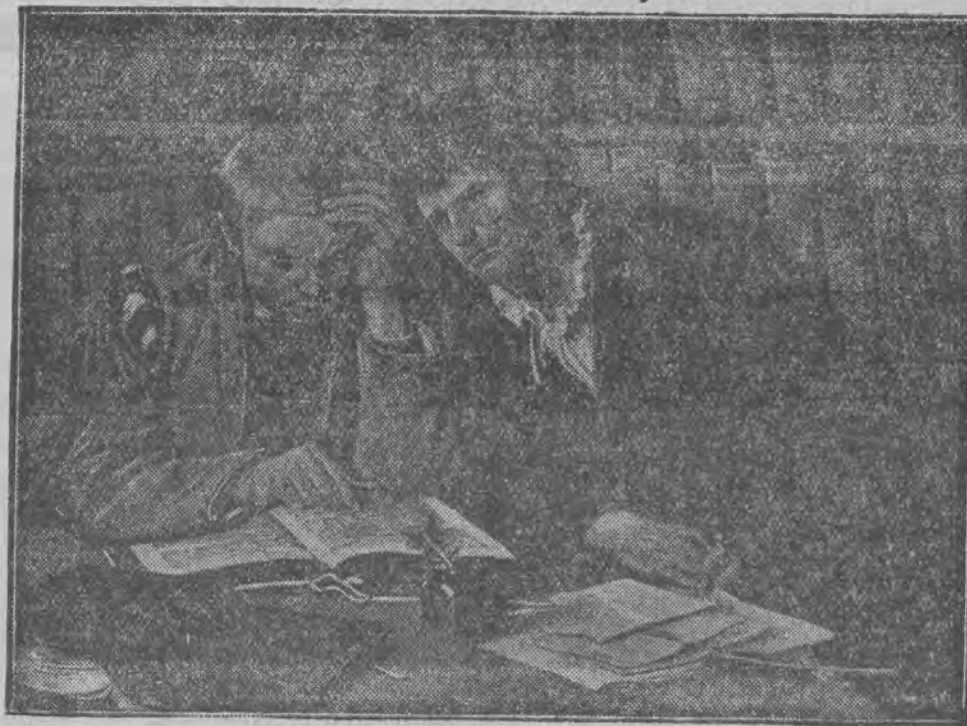
Skazaniec, stanąwszy pod szubienicą, wzrokiem powiódł w miasto, w dolinę przed nim i zaniem, i dalej po całej okolicy. Później wzrok jego spoczął na nieprzejranych tłumach, które, jak żywe jezioro, smutne wzgrze otaczały. Ujrzał zasmuconych ziomek stojących przy czworoboku. Niejeden z nich pięści zaciskał. Oczy mieli zwilżone, a jeden — był to Jiskra — ikał głośno. Ujrzał ich wszyscy, ujrzał żonę i matkę. Ale teraz patrzył w inną stronę, w panów; poznał tego na gniady koniu. To Lammingger, nie spuszczaający oczów z szubienicy. Kozina wyprostował się, w oczy mu spojrzął, jak wtedy w sądzie u Syków. Wszystkich ten zmieszał, panów, kata, wszystkich...

— Lomikarze, — zawołał dźwięcznym głosem, drżącym od ostatniego w życiu wzruszenia; groźnie brzmiał głos jego w tej chwili. Po raz ostatni czerwień zalała blade lica skazańca po raz ostatni oko żywo zbladło.

— Lomikarze, do roku razem staniemy przed sądem. Bóg cię tam się okaże, kto z nas...

Wtem oficer wznosił szablę, kat na ten znak drabinę odciął, a głos skazańca zamknął. Jiskra na Sładkiego, zwanego Koziną, nie było już wśród żyjących.

„Uczeń klasztorny”



Znany obraz artysty-malarza Edwarda Gebhardta

FROTH

DOM RODZICIELSKI

rodzicielski jest instytucją. Jeszcze przed wojną stał na fundamentach tradycji, który kłócił się z jego w. a papierany solidnemi ani adrytetu dach jego ni skutecznie podtrzymujące. To zasada, nie podlega żadnym sprzeciwom. Złowe rodzi się i wychowuje w domu rodzicielskim. Dzieci opuszczali go nieważnie w tym celu, aby żyć nowe formy rodzicielskie. I w ten sposób przez wiele lat wioski, miasta, ojezyszkowały się z samych domów rodzicielskich, wśród których sporadycznie widniały i dorośli. W każdym domu rodzicielskim rządził ojciec, a matka, lubuowała w mniejszej lub większej

bie, obok siebie sypiają, jadają i piją. Ba, w wielu takich domach każdy płaci swoją należność. Niewiele brakuje, aby wszyscy członkowie rodziny ohrzymywali tygodniowe rachunki do punktualnego regulowania. Mileżący i zaabsorbowani własnymi troskami i pragnieniami przesadzają jeszcze czasami przy wspólnym stole, oddzieleni od siebie szklanymi ścianami obcości. Nie kochają się, znają się nawzajem ieno pobieżnie. Nie można powiedzieć, by się nienawdzili; są dla siebie jedynie uciążliwi. Ojciec nie kraje już chleba — maszyna, przypominająca gilotynę, roz

puje chleb już w kuchni, jak drzewo. I ma się wrażenie, że ojcowie, od tego dnia, żyją przez stali błogosławie i chleb dzielić, stracili wszelką władzę nad swymi domami. Gdy mimo to usiłują czasami odrodzić swoją władzę, stają się śmiesznymi tyranami, z których śmieszni dramaturdzy tworzą figury sceniczne, a psychoanalicy, — ci wróble naszych czasów, — czynią z nich t. zw. kompleksy.

Tylko czasami, w odległych wioskach, można jeszcze zajrzeć do chaty, gdzie chłop zasiada pośrodku przy swoim stole, otoczony dziećmi i czeładką. Gdy mileży, mileżą wszyscy,

a gdy mówi, wszyscy słuchają i córki boją się go. Może również nienawidzą go, ale nawet ta nienawiść nie jest straszna, powieksza ona szacunek i w każdej chwili może przerodzić się w miłość, ba, nawet często jest tylko namiastką miłości, której ojciec sam nie pozwala się rozwinąć, aby całe pokolenie nie zniewieściło. Coś wzniostego ma jednak w sobie ta czysta, milcząca nienawiść, czasami jakby nakazana przez naturalny porządek rzeczy. Nad domem rodzicielskim rozpościera się dach tak oczywiście, jak niebiosa nad ziemią.

Ale tego rodzaju domy rodzi-

cielskie nieomal już nie istnieją. Grzechem jest więc i świętokradztwem mówić o nich tak, jakgdyby jeszcze istniały. Raczej lepiej zacząć mówić o owych domach zbiorowych, których fundamenty już są widoczne, ale o których jeszcze nie wiemy, czy będą dobre. Dzieci będą posiadaczy rodziców, a jednak będą sierotami. Żony mieć będą mężów, a jednak będą wdowami. Ojcowie mieć będą córki i synów, ale będą jedynie tymi, którzy płodzą. I bracia będą mieli braci, a siostry — siostry — ale wszyscy, wszyscy będą samotni. Tak, samotni, jak można być samotnym tylko w zbiorowości.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

SPÓR O CZŁOWIEKA

(Arnolda Zweiga „Spór o sierżanta Griszę“. Rój W-wa, 1930 r.)

Powieść Arn. Zweiga oparta jest na tle prawdziwego zdarzenia. A takie wypadki częste są na wojnie. Rzecz dzieje się na północno-wschodnim froncie niemiecko-rosyjskim, który ciągnął się pomiędzy Dźwińskiem a austriakami. W okolicy Nawaryszki znajduje się obóz jeńców rosyjskich, między nimi zaś b. sierżant z Wologdy, jeńiec, nr. 173 Griszę Iljcz Paprotkin.

Rosjanie zatrudnieni są w tartaku, tnącym mroczny las Białorusi. I oto tutaj przy niewypowiedzianym szumie ciemnych gałęzi woła w sercu każdego równie ciemny żywioł — tęsknota za dawnym, miłością do chmurnej północy dalekiej, jakgdyby człowiek był tylko rośliną, dla której ziemia konieczna jest. — Griszę ciągnie na wschód.

Zwłaszcza, że dochodzą go odgłosy zmiennych przemian dziejowych w kraju rosyjskim. Jaskółczy niepokój owładnął sercem jeńca. Do domu — do gniazda! I jeńiec nr. 173 ucieka, schowany w pociągu, nalaodowanym drzewem ściętym, w pociągu, idącym na wschód. Griszę, czyniąc to, jest tylko pełnią życia oddychającym człowiekiem. I jako taki, właśnie został on przez Zweiga na bohatera wybrany. I dlatego urzeczywistnia się w nim tęsknota miliona ludzi, różnie umundurowanych, różnie mówiących, a jednak podobnych do siebie jak drzewa niezmiernego lasu. To szum to wołanie tych zielonych ciał słyszał po nocach Griszę. Dalsze dzieje jego są następujące: przekradając się na wschód, trafia na partyzantów, plądrujących okolice; zostaje z nimi przez pewien czas, a potem rusza swoją drogą. Za poradą dowódcy partyzanckiego „babki“, na wypadek niepowodzenia ucieczki przybiera nazwisko nieżyjącego już Ilji Bjuszewa z 67 pułku strzelców antokolskich, którego tęsknota parła z okopów rosyjskich na zachód, okupowany przez Niemców, na zachód, gdzie miał dom i śmierć pod utęsknioną głową. Griszę zostaje schwytany, oskarżony o szpiegostwo jako szpieg rosyjski Ilja Bjuszew skazany na rozstrzelanie. Wtedy Griszę Paprotkin wchodzi z powrotem w starą skórę. Jako zbiegły jeńiec po spraw-

dzeniu prawdziwości tego rewelacyjnego zeznania będzie najwyższym surowo ukarany. — Tak myśli sobie Griszę, człowiek o sercu ludzkim, biorący wszystko na swój człowieczy rozum, który wie tylko tyle, że przecież nie można skazać na śmierć niewinnego. Niestety, nie wie Griszę, nie wie wielu spraw, które się w zimnych umysłach doktrynerów ważą. — Czem jest życie jednostki wobec słuszności jakiejś idei i konieczności urzeczywistnienia tej idei, chociażby drogą poprzez ludzi zabitych? Ileż to możliwości życia, rozszerepionego w przyszłości na ciała dziecięce, zawiera każdy z nas w swoich biodrach, a ile odradzającego się istnienia ma w sobie skoszona łaska? Tak bogate jest trwanie, bogate w swojej skali najszerszej, a jednocześnie krótkie, gdy chodzi o długość. Tymczasem idea, to promień albo cień, który pada na kilka pokoleń. Dla tej idei śmierć Griszę była konieczna: raz wydany wyrok nie może być zmieniony, gdyż podważałby autorytet sądu, zachwiałby wiarę w prawo państwowe, naruszyłby karność — tak, sofistyczne dociekanie o prawie i bezprawiu podkopuje państwo od dołu, państwo, które przecież tworzy prawo i na niem się opiera. A wtedy zwycięstwo wyslizgnęłoby się z rąk niecierpliwych. I oto Griszę Paprotkin alias Ilja Bjuszew w konsekwencji sporu pomiędzy nacelnym dowódcą sztabowym Albertem Schieffenzahnem a generałem służby czynnej Oltonem v. Lychowem, naprzód usiłującym bronić wartości życia ludzkiego, zostaje rozstrzelany. Oczywiście, to wydarzenie jest tylko krótkim epizodem na wojnie. Są bardziej potworne. A o gólnie? Przecież giną miliony, o co znaczy jedno życie mniej lub więcej. Rozumie to Zweig. I dlatego cała tragedia Griszę jest tylko pretekstem, aby rzucić oskarżenie. To usta pisarza, o sercu zaludnionym przez wszystkich ludzi, wołają, kiedy Griszę rzuca te słowa: „Powiedz mu, że zabijają niewinnych; powiedz mu, że mi wio równo, gdzie będą ziemię gryzł; powiedz mu jednak, że wyrok jest fałszywy i że wszyscy to wiedzą: i że to jest błąd, ale

nie dla mnie!“ Komu? Światu walczącemu. Należy sięgnąć głębiej. Czyny to Zweig i w książce swojej podejmuje spór o życie człowieka. I wskutek tego epizodu z Griszą nabiera ogólnego znaczenia, a książka Zweiga jest postawieniem niezmiernie ważnego, zasadniczego zagadnienia, które najpełniejszy swój wyraz znajduje w rozmowie pomiędzy Schieffenzahnem a Lychowem, czem i jaka jest wartość życia ludzkiego, czy może być idea podporządkowana i gdzie sprawiedliwość. Wojna a jednostka; prawo wojny do śmierci, a prawo człowieka do życia. Schieffenzahn i Lychow, których przedzielał stół biurowy, siedzieli naprzeciw siebie, niby na dwu biegunach świata; między nimi rozciągał się płaski stęp zaludniony pygmejami, minjaturami pyłkami, zwanymi ludźmi, Lychow zaś i Schieffenzahn, rozdeci władzą do kolosalnych rozmiarów, siedzieli naprzeciw siebie na krańcach tego świata, wiedząc spór o człowieka, o doskonałe rozumienie człowieka, o mądrość i o uczucie. O co chodzi? Państwo tworzy prawo, a jednostka jest wszą, powiada Schieffenzahn. Tak, lecz sprawiedliwość podtrzymuje państwo; gdzie państwo wprowadza bezprawie, zabija na drodze prawnej niewinnych ludzi, samo się pokonywa i obala. I Lychow walczy o coś więcej, aniżeli o państwo zewnętrzne, walczy o państwo w sobie — o swój ład etyczny i tem samem o porządek etyczny każdego człowieka i świata w konsekwencji. A jednak zostaje pokonany. Schieffenzahn bije go logicznymi argumentami, a nie należy zapominać, że Lychow jest przedstawicielem tej samej klasy, co jego przeciwnik. Musi podporządkować się prawu państwa, prawu wojny, które zabija niewinnych. Lychow mówić nie może. I jakgdyby stał zupełnie sam w lodowej, gluchej pustyni na biegunie odcięty od świata — tak milczała ziemia wokół Lychowa. Odszedł. Griszę został nieodwołalnie skazany. A jednak usta otwierają się nam do rozpaczliwego krzyku, że stała się straszna zbrodnia, bo wielka, jedyna i niepowrotna jest jakże szybko przemijająca wartość ludzkiego

istnienia, że człowiek — to rzecz święta, której nie wolno skrzywdzić gwoli żadnej idei, dobrej czy złej, bo gdzież jest obiektywna ocena wartości tej idei, gdzież ten próbiez? O „tu tak być“ jakże to wiele? I, czytając dalsze strony powieści Zweiga odczuwamy, że ktoś nie widzialny odniósł wysokie zwycięstwo. Czuję to także Schieffenzahn: dusza Lychowa stała nadal niewidoczna przy jego biurku. Albowiem granica między dobrem a złem leży tylko w sercu człowieka. I w sercu człowieka powinien się rozstrzygnąć spór o człowieka. Powinien, ale Zweig nie rozstrzyga go. Podnosząc głos „przeciw“, Zweig, mimo wyraźnych sympatji społeczno-radykalnych nie podaje środków zaradczych. Nie analizuje tego skomplikowanego zjawiska, jakim jest wojna i nie walczy z nią u podstaw. Ma tylko do niej swoje humanitarne podejście, różne od stosunku innych „pacyfistów“ — tem, że, nie opisując wojny, „nazewnątrz“ na frontach, pokazuje nam wojnę „wewnątrz“ — pokazuje, jak wojna, nieublagane prawo wojny do śmierci miażdży jednostkę i jej najświętsze prawo do własnego domu, do wolności — do życia. Tezę tę potwierdza materiał powieści: mamy cały szereg postaci, zarówno miejscowych jak i obcych — niemieckich, od najniższych stanowisk poczynając i na portretach możnowładców kończąc. Na duszach wszystkich łamią się promienie złowrogości, padające od bagnetów. Autor z dużą znajomością człowieka skorzystał z materiału wojny, a podał go w formie skończonej, na miarę epicką zakrępowej powieści, — w założeniu fundamentów, rzuceniu łań, stworzeniu sytuacji, charakterystyki osób wreszcie w obróbcie słowa i ogólnem wykończeniu całości — noszącej wszelkie cechy psychiki germańskiego pisarza. I dlatego książka A. Zweiga jest więcej dziełem sztuki, aniżeli inne utwory pacyfistyczne, jakkolwiek, powtarzam, zagadnienia nie rozstrzyga, tylko je stawia. Jeszcze jeden piękny w swoim jasnym świetle ostrzegawczym symbol historii na drodze straszliwych katastrof.

ku dziesiątków lat, e od czasów wielkiej domy rodzicielskie przy i słabutkie domki z ne jeszcze wprowadzie orytarzy, rodziców, dzie ek soli, cukierniczek, ymujące się przy życiu edynie dzięki prawu o- złałość, która znana jest szywą nazwą „tradycja“. ie rodzą się już w sypial i w wielkich, jasnych, o- h salach klinik położni- w których co godzinę ro- się jednocześnie kilko- by wyleganych — i żad- zka nie stoi już nad koły- mowlecia, a zastępuje ją - biała bogini ochrania mieniem higieny, pachną- bołem, zwyciężczyńni ha- zabijająca zarodki w za- I ma się wrażenie, iż lu- którzy zbiorowo ujrzeni o dzienne, nie mogą się swych domach czuć, jak mu. Jakgdyby dążyli wciąż wrotem do jasnej, gołej, o- ej sali, gdzie jęczały ich i, wcielając ludzi masowo iat, niby rekrutów do pul- Ya pędzących samochodach rkończących samolotach u- ię ludzie z domów rodzic- lich — i przez całe swoje rzkają zbiorowej śmierci alku, w zderzeniu, w wiel- katastrofach, w falach ga- trujących, szukają zbioro- mierci, jako logicznego za- zania egzystencji, która a swój początek w zbioro- narodzinach. Ojcowie wy- ją, jak bracia ich synów, tki, wieczne girlsy, jak sło- swych córek. Młodość jest ra, a starość głupiutka. Ma wrażenie, jakgdyby rodzeń- nie zdawało sobie już spra- tego, że pochodzi z jednego (Ręć może — pomimo elkich środków ostrożności amieniono ich również, gdy nlemowlećkami). A więc brat bratu obcy, nawet nie bę- mu wrogiem. Stopniowo do- rodzicielskie zamieniają się otele, w których obojętni so-

ANDRE BIRABEAU

CZŁOWIEK Z GAZOWNI

Pani Inga miała na sobie szlafrok wątpliwego koloru. Włosy zawiązała ognisto-czerwoną chusteczką. Jedną ręką podpierała się pod bok, w drugiej trzymała szczerkę. Pozatem była strasznie rozczochrana. I zapomniałem powiedzieć, że pończochy jej były podobne do szeregu obwarzanków. Sądziacie, że stoi przed wami gospodarz z ludu? Mylicie się. Pani Inga jest damą z towarzystwa gdyby przysłała wam zaproszenie na jeden ze swych muzycznych wieczorów, byłibyście napewno wielce zadowoleni.

Lecz chwilowo została ona bez służącej.

Kilka dni temu, Marja, zalana łzami, przysłała do swej pani z depechy w ręku.

— Matka ciężko chora, przyjeżdżaj natychmiast.

Pani Inga skrzywiła się; przecież to jest całkiem zrozumiałe, że pani z towarzystwa nie może wprost obejść się przez trzy dni bez służącej. Lecz z drugiej strony „Matka ciężko chora”, nie jest się przecież bez serca. Pani Inga odrzuciła precz egoizm i zaczęła pisać razem z Marją. Następnie wyciągnęła z szuflady rozkład jazdy i poradziła jej, którym pościągami ma jechać. Na drogę przygotowała jej: jajka na twardo, kawałek zimnej kury, chleb, flaszkę białego wina i flaszkę kawy. Mąż pani Ingi dał zaś Marji antypirynę, ponieważ w kolei często się dostaje migreny. Państwo Saux z ochotą ponieśli te wszystkie koszty, bowiem dobra służba jest w czasach obcych rzadkością, a oni natrafili właśnie na wyjątek. Marja gotowała wspaniale, była czysta, grzeczna i uprzejma, pracowita, prała małe pranie, pięknie prasowała, a nawet masowała panią Saux. Pozatem była uczciwa i dykretna. Również nie była niewdzięczna: gdybyście widzieli, jak ze łzami w oczach dziękowała państwu Saux, przed wyjazdem.

Lecz wszystko to nie zmienia zupełnie postać rzeczy, a mianowicie tego, że bardzo nieprzyjemnie jest być bez służącej. Panu Saux jest to obojętne, przecież on nie zajmuje się gospodarstwem. Ale pani Inga nie było to wcale obojętne. Początkowo, przez trzy dni, próbowała nie myć statków i nie sprzątać; na meblach można było pisać, a dywany miały nowy odcięć z papierków, okruchów i nittek. Przykry widok dla oka. I cóż pomoże jedzenie kolacji w restauracjach. Przykro jest potem wrócić do domu i położyć się do niepościelonego od trzech dni łóżka.

Czwartego dnia Marja nie przybyła, piątego również nie było o niej ani słyhu. Na dodatek dnia piątego był dzień przyjęć pani Ingi. Jak można przyjąć przyjaciół w nieposprzątanym salonie? Pani Inga próbowała postarać się o sprzątaczkę. Ale starania jej spełzły na niczem.

Wreszcie pani Inga powzięła heroiczne postanowienie — zresztą jedyne możliwe. Ubrała się, jak powyżej opisałem i odważnie zabrała się do pracy.

Ponieważ nie była do niej przyzwyczajona, męczyła się podwójnie. Początkowo trzymała szczerkę, jak filizbankę na herbatce po południowej. Ale wkrótce zauwa-

żyła, że trzeba trzymać ją w całej ręce i że w tym wypadku, elegancja jest zbyt ciężka. Spociała się, jak niedźwiedź, poplątane kosmyki włosów wystawały z pod chustki i gdy otarła sobie twarz, zamażała się, jak kominiarz.

— Oh, gdyby on mnie teraz zobaczył, — pomyślała i roześmiała się wesoło.

On napewno by jej nie poznał. Widział ją zawsze w eleganckich toaletach, upudrowaną i pięknie uczesaną. Nie potrzebuje wam chyba mówić, że „on” nie był panem Saux. On był młodzieńcem 25-letnim i mieszkał o piętro niżej. Czarujący chłopiec, niebogaty, ale jak miły! Poznali się z okazji piwnic. Młodzieniec, który wynajmował tylko małe mieszkanie, nie miał piwnic dla siebie. Państwo Saux pozwolili mu zagospodarować się w swojej. W ten sposób znajomość została nawiązana i pani Inga zakochała się.

Co, w jej wieku? Tak. Właśnie w jej wieku. Pani Inga przeżyła dwadzieścia lat ze swoim mężem, nie będąc nigdy wiedzoną na pokuszenie. Ale teraz namiętność opanowała ją z wielką siłą. Była przygotowana na wszystko. A ra-

czej: pragnęła wszystkiego. O, naturalnie, nie bez wyrzutów sumienia. Myślała często o biednym panu Saux, który był najwerniejszym małżonkiem... Z ledwością ośmielała się powiedzieć: myśl, że może być winna bez usprawiedliwienia, dodawała jej bodźca. Tak. Takie są czasem przywoitki kobiety.

Zresztą pani Inga nie jest jeszcze wcale winna, conajwyżej w myślach. Młodzieniec adorował ją, flirtowano, wdychano, patrzono na siebie gorąco i potajemnie, wymieniano mocne uściski dłoni. Nic pozatem. Ten młodzieniec był wielce wstydlawy.

Pani Inga podobała mu się. To było jasne. Jej biała pięć, nagie ramiona, śnieżny dekolt — działały na niego oszalamiająco. A specjalnie w tym eleganckim salonie, pachnącym kwiatami i słabo oświetlonym. Kilkakrotnie młodzieniec już o mało co nie uległ pokusie. A jednak — pohamował się. Może skrupuły? Lub też trwoga przed przegodą? W ostatnim tygodniu trwoga wzrosła, odrzucił bowiem dwa zaproszenia. W sercu pani Ingi panował słodki i bolesny niepokój.

Naturalnie młodzieniec nie może za nic w świecie zobaczyć ją w tym stroju, z moką ścierką w rękach i ze starą chustką na głowie. Gdyby przypadkowo spojrział w okno i ujrzał ją? Pani Inga dlatego nie dochodzi do okna i ścierkę od kurzu wytrzepuje zdaleka, tak, że przez okno można dojrzeć tylko jej paluszki. Pani Inga przeklina Marję, następnie myśli, że jeżeli służąca nie przyjechała, jej matka napewno ma się gorzej. Biedna kobieta! Biedna Marja!

Nagle rozlega się dzwonek. Trzeba otworzyć drzwi. Tak wcześnie! Może to być tylko jakiś dostawca. Pani Inga uchyla ostrożnie drzwi.

— Z gazowni — mówi człowiek w mundurze.

Wchodzi i ogląda ciekawie panią Ingę.

— Więc nie ma już tej małej, zrzecznej Marji? Niech pani się nie trudzi, znam drogę do kuchni.

Człowiek rzeczywiście znał drogę. Idzie wprost do kuchni. Zapłała gazowy piecyk, wchodzi na krzesło, przykłada jakiegoś śrubki... Ma czerwoną okrągłą twarz i małe, wesołe oczki.

— Więc tej małej Marji nie ma!

No, ale nie ma dług! Pani jest pewno sprzątaczką, tęto paną do pomocy, na czas leobności Marji?

Pani Inga wyszła się przyznać do tego, że jest nią domniawie w mlezeniu kłwa głową.

— Odmuzu wiedziacie — mówi człowiek z gazowni, — mam dobre oko. Lecz nie chcę chwalić. Mam też doskonałą pamięć. Pani sama widziała, odrazu znalazłem drogę do kuchni. A il kuchennie oglądam! Mógłbym się omylić. Ale to się nigdy nie zdarza. To jest wrodzony dar. Widzę o tem w gazowni i cenę te moje zdolności. Co się mnie czy, lubię swój zawód. Co prada trzeba się porządnie nalatać po piętach. I co za rzeczy — widzi! Przychodzi się do najrozmaitszych ludzi: do markiza, do męczki i do prostytutki. Pani moźcoprawda powiedzieć, że markiz je poda je mi ręką, a prostytutka nie zaprasza mnie na swą kamę. Nie wychodzi się po części z rzędpo-koju. Ale właśnie to jest bawne, że są rzeczywiście kulisy! Widzi się rzeczy, o których nikt nie wie. Czy pani wie, że gdy wram po pracy do domu, moja żona śmieje się przez godzinę, gdy i opowiadam, co widziałem. Wie się nie przypuszcza, co za rzecz dzieje się u ludzi. Co nprz. dzidzieje się w tym domu... Ale mo pani przyniesie karafkę z tym pania-łym likierem. Ta mała Ma zawsze częstuje mnie likierem.

— Co? Marja daje panu likier?

— No, i cóż w tem złego, jej pan jest tak leniwa, że śpi wszędo południa. A więc Marjajechała w podróż?

— Co, pan powiedział, żona... — Naturalnie, że wiem o tem, że Marja zamierza na dni wyjechać na południe ze swim kochankiem, szoferem. Miał azać sobie przysłać depezę: „matka ciężko chora”. Niewinne kłatewko. A na dodatek trochę le! Zależę się, rzekła do mnie, że państwo zwrócą mi jeszcze koszt po droży. Napewno się jej to walo. Opowiadała mi o swych przgodach w tym domu. Można pnać ze śmiechu. Panu bardzo się podobała często się z nią zabierał.

— Co?

— Pani się dziwi, że pa...? On wogóle lubi służące. Wszystkie, które były na tem miejscu opowiadały mi o tem. Można gjednie usprawiedliwić: zdaje się że żona jego mocno się podstania. Panią to dziwi? Bo pani ją zasewidzi ubraną. Ale Marja ma je ją, więc zna wszystkie jej tajności. A te pokłady tłuszczu dorowadzają panią Saux do rozpry. Dlatego pozwala się tak mętyd przy maszu. Marja mi o tem mówila. Pan Saux krzyczy z blu i woła: — Mocniej! Jeszcze mocniej! Czy pani wie, kogo to bardzo bawilo? Tego młodzieńca, który mieszka o piętro niżej.

— O Boże!

— Co się pani stało?

— Pan mu to... Pan mu to potwórzył...? I co on na to powiedział?

— Coprawda wcale go nie rozumie. Dał mi pięć franków, uściskał mi mocno rękę i rzekł „Dziękuję”.

STEFAN GROSSMANN

ELIZJUSZ RECLUS

Dziewiętnaście ciężkich tomów, z których pierwszy ukazał się 1868, a ostatni w 1904 roku, połączonych monumentalnym tytułem „Ziemia” — oto dzieło życia geografii Elizjusza Reclus. Francja przygotowuje się do uroczystości, bowiem w dniu 15 kwietnia ojciec geografii ukończyłby 100 lat życia. Spadnie istny deszcz tablic pamiątkowych i okolicznościowych przemówień, artykułów i hołdów naukowych. Francja będzie reklamowała swego syna, którego o mało nie zmiądzziła.

W czasach komunij, w roku 1871, bracia Elizjusz i Eli Reclus zostali zamianowani dyrektorami biblioteki narodowej. Umieili oni ochronić przed wszelkimi uszkodzeniami powierzono ich pieczy książki, a to w godzinach najbliższego wandalizmu. Postawiono ich za to przed sąd wojenny: Eli zbiegł, a Elizjusza skazano na dożywotnią deportację. Był to straszny wyrok, który wzburzył całą Europę. Angielskie towarzystwo geograficzne zażądało od Thiersa łaski dla Reclusa; wreszcie zmieniono dożywotnią deportację na wygnanie. Elizjusz Reclus opuścił Francję w 1872 roku i nigdy już nie ujrzał swej ojczyzny!

Pod koniec ubiegłego stulecia siedziałem u jego stóp w Brukseli. Dokoła braci Reclus i ich przyjaciela Piotra Kropotkina wolnomyśliciele utworzyli „Wolny uniwersytet”. Tam Elizjusz wykładał naukę o ziemi, bowiem geografia była dlań wszystkim: historją ziemi i jej kształtów, bogactwem i demonem ziem, eugeniką i geografią handlową, religią i obywatelnością. Ponieważ pracował ze swoim przyjacielem Kropotkinem, rosyjskim geogrem, więc i jego nazywano anarchista. A on sam, wypędzony z ojczyzny, wierzący

we wszystkie ojczyzny świata, z chęcią tolerował to narzucone mu piętno.

Było to wielkie dziecko, brodaty, barczyste. Był to człowiek bibliotek, antypolityczny, jak przystoi na mędrca światowego, skupiony: „Historja strumyka, który wytryska z piasków i w piaskach znika, zawiera wszystkie cuda kul ziemskiej”. Odludek, zaplątany w swoją ideologję, brał jednak udział we wszelkich możliwych prądach społecznych, od wolnomyślicielstwa do wegetarianizmu, wierzył narówni z Kropotkinem, a „wzajemną pomoc w naturze”, a więc był mutualistą w czasach gdy jeszcze cały świat wyznapał Darwina. Jego brat Eli wykładał nam wówczas „demonologję”, czyli swego rodzaju historję religii (a więc drobny fragment uniwersalnej geografii Elizjusza). Eli wprowadzał wszystkie religie z trwogi narodów pierwotnych, koszmarne maski buszmenów były w jego seminarjum najważniejszą pomocą naukową. Eli, z usposobienia ironista, pokpiwał również

w swoich wykładach z miłującą wszechświat wiary swego geograficznego brata.

Leon Treich, opętany wprost zbieracz anegdot autentycznych, opowiada o Elizjuszu Reclus następującą historjkę:

Pewnego dnia wpada Elizjusz do swego przyjaciela, wegetarianina Nyssena, rzuca się na fotel i, błady jak trup, zaczyna badać:

— Moja żona oszukuje mnie!

Nikt z obecnych nie śmie pytać o bliższe szczegóły. Wreszcie Reclus przychodzi do siebie i mówi:

— Dzisiaj rano złapałem ją na gorącym uczynku... Jak mi przemyciała do szpinaku siekane mięso!

Elizjusz Reclus zmarł z 1905 roku w Brukseli. W dzień jego urodzin akademja francuska odbędzie specjalne posiedzenie na jego cześć. Podczas tego posiedzenia w belgijskim grobie nie zaciśnie się pięść śpiącego snem wiecznym geografą, odrąconego przez ojczyznę.

Stefan Grossmann.

Humor zagraniczny



PLYWAK: Chciałbym, aby lina pękła!

„Judge”

Tum. D. W